

WYŻEJ WZNIEŚMY SZTANDAR POWSZECHNEJ WALKI O POKÓJ

Poś powyższym tytułem ukazał się w nr 6 (66) organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych, „O trwały pokój, o demokrację ludową!”, artykuł wstępny, który podajemy poniżej w całości:

Narody świata nie chcą wojny, nienawidzą wojny i walczą przeciwko wojnie. Żądają ugruntowanego, długotrwałego pokoju. Domagają się ukroczenia rozwydrzonych podżegaczy wojennych. Masy ludowe uświadamiają sobie w coraz większym stopniu, że w jakiejś strasznej otchłani usiłują je wtrącić imperialiści. Wezwania partii komunistycznych do walki o pokój dlatego właśnie zdobyły tak gorące poparcie najszerzych mas ludowych wszystkich krajów, że wyrażało ono najgłębsze pragnienia i myśli narodów, że odpowiada ono najwyższemu, aktualnym interesom całej postępowej ludzkości.

Partie komunistyczne stanęły na czele walki o pokój. Zainicjowały one potężny ruch obrońców pokoju, nadały temu ruchowi niezbędny rozmach i formy organizacyjne. Zmobilizowały i mobilizują do walki o pokój wszystkie postępowe, demokratyczne organizacje, wszystkich szczerych demokratów i patriotów, bez różnicy ras i narodowości, bez różnicy przekonań politycznych i wyznań, zmobilizowały i mobilizują wielomilionowe masy kobiet i młodzieży.

W ten sposób w niebawnie krótkim czasie po raz pierwszy w dziejach ludzkości powstał zorganizowany front obrońców pokoju, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki — ostoja i chorągiew pokoju na całym świecie. Obecnie imperialiści amerykańscy i zmarshali zwołane rządy nie szyczą już z „pro-pagandowej idei komunistów”. Szaleją z wściekłością, napotykać na drodze przygotowań do nowej wojny zorganizowaną siłę najszerzych mas ludowych. Rządy USA i Indii, Francji, Włoch, Anglii, Syrii i Holandii, stosują wobec zwolenników pokoju represje polityczne, szyczą przeciwko nim swe psy lańcuchowe — bandy faszystowskie oraz laburzystowskie i innych prawicowo — socjalistycznych pacholców imperializmu.

Jednakże, podobnie jak w latach wojny z faszystym bestialstwem hitlerowców nie złamały ducha bojowego mścicieli ludowych — partyzantów i franc-tiraurów — lecz jeszcze bardziej roznieciły płomień ogólnie — narodowej walki przeciwko najędździom faszystowskim, tak samo obecnie Truman i jego namiestnicy w krajach zmarshalizowanych nie zdołają przy pomocy prowokacji i represji politycznych uitorować drogi do nowej wojny. Walka mas ludowych o pokój wznosi się na nowy, wyższy szczebel, przechodzi w stadium konkretnych akcji patriotycznych przeciwko wojnie.

Z inicjatywy mas pracujących Francji, klasa robotnicza krajów kapitalistycznych coraz bardziej zdęcydowanie odmawia produkowania narzędzi śmierci. Robotnicy portów Francji, Włoch, Belgii i Holandii, marynarze i kolejarze, odmawiają wyładowywania i przewożenia broni amerykańskiej.

We Francji narasta potężna fala gniewu ludowego przeciwko „hambiebnemu wojnie” w Vietnamie — masy ludowe domagają się niezwykłego odwołania korpusu ekspedycyjnego. We Francji i we Włoszech walka o pokój zespała się z walką o zastąpienie reakcyjnych rządów — marionetek imperializmu amerykańskiego — rządami swej rolkiej jedności demokratycznej. Masy pracujące krajów zmarshalizowanych, popierając apel Stałego Komitetu Obróńców Pokoju, protestują i żądają od swych parlamentów zaprzestania wysiłku zbrojeń, anulowania pakietu atlantyckiego i dwustronnych układów o dostawach broni amerykańskiej dla ich krajów, żądają aktywnego poparcia propozycji Związku Radzieckiego w sprawie zakazu broni atomowej i innych środków masowej zagłady ludzi oraz zawarcia Pakietu Pokoju. W chwili obecnej same tylko deklaracje, przy zupełnej bezczynności, nie wystarczają, aby zajądować się w szeregach wielkiej armii obrońców pokoju. Wojnie nie można zapobiec przy pomocy pacyfistycznych zakleć. Tylko konkretna działalność odróżnia prawdziwych obrońców pokoju od politykierów, zajmujących się pacyfistyczną gadaniną.

Mądra, konsekwentna i nieprzejednana polityka pokoju, prowadzona przez Związek Radziecki, stalnowska polityka pokoju, która demaskuje i krzyżuje zbrodnicze zamary wrogów pokoju, stanowią źródło natchnienia i przykład dla całej postępowej ludzkości.

Masy pracujące krajów demokracji ludowej, budując podstawy socjalizmu, umacniają zdolność obrony, gromiące agencje imperialistów w swych krajach, pracują swą i działalnością polityczną wnoszą konkretny wkład do sprawy pokoju.

Wielki naród chiński, który zrzucił jarzmo imperializmu i przystąpił do twórczej, pokojowej pracy, w

mi Narady Biura Informacyjnego, która odbyła się na Węgrzech w drugiej połowie listopada 1949 roku. Uchwały te, oświecone nie zwyczajną nauką marksizmu — leninizmu oraz poparte całym doświadczeniem dwóch wojen światowych, świadczą o tym niepohamowanym wzroście sił obozu demokracji i socjalizmu.

Obrona Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przed agresją imperialistów, jest najwyższą sprawą wszystkich ludzi pracy, albowiem walka przeciwko wojnie jest nieodłączna od walki o demokrację i socjalizm. Droga Lenina — Stalina, droga pokoju i socjalizmu staje się w naszych czasach drogą milionowych rzesz ludzi pracy na całym świecie. Idee stalnowskie — idee bolszewizmu — stanowią źródło natchnienia i prowadzą do walki o pokój miliony ludzi. Stalin — to sztandar walki o pokój, Leninizm — to niezawodna busola, wskazująca drogę do zwycięstwa.

Truman asygnuje nowe miliardy na produkcję broni atomowej. Rozpoczyna się nowy szantaż atomowy. Imperialiści zawierają dwustronne układy w sprawie dostaw broni amerykańskiej dla krajów Europy Zachodniej: Wall Street nie poprzestaje widocznie na użamknięciu Europy w ogóle i chce wprzagnąć do rydwanu Waszyngtonu każdy kraj marshallowski z oddzielną. W krajach Europy Zachodniej, w tej liczbie również w Niemczech Zachodnich, odbywa się proces gorączkowego zbrojenia. W Azji rozpoczyna się podstępna krwawina wokół cesarza bez cesarstwa — Bao Dala i generalissimusa bez armii — Ciang Kai-szecka. Za manewrami polityków imperialistycznych idą manewry ich armii i marynarki. Leje się krew w Vietnamie, Indonezji, na Malajach i w Burmie, gdzie imperialiści usiłują bezskutecznie ogłumić i męczyć umocnić zachwiane filary niewoli kolonialnej. Politycy i generalowie amerykańscy usiłują i bronią japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy w czasie drugiej wojny światowej stosowali broń bakteriologiczną, gdyż sami przygotowują taką broń.

W tych warunkach wszelkie osłabienie walki o pokój jest zbrodnią. Bierność „teoretyki” o „fatalnej nieuchronności wojny”, powiedzonka w rodzaju „ZSRR jest silnym mocarstwem, więc wojnę i tak wygra”, wobec czego „ruch obrońców pokoju jest niepotrzebny” — są tylko echem propagandy imperialistycznej. Imperialiści wykorzystują wszystkie środki, aby osłabić ruch w obronie pokoju, aby skazać go na bierność, zdejmoralizować i tym samym uitorować drogę do wojny. Masy ludowe nigdy i niktom nie wybaczą tego rodzaju „teorii”. Partie komunistyczne będą bezlitośnie demaskować, jako pomocników imperializmu, tych wszystkich, którzy usiłują osłabić ruch w obronie pokoju.

Partie komunistyczne i robotnicze kierują się historycznymi uchwałami

mi Narady Biura Informacyjnego, która odbyła się na Węgrzech w drugiej połowie listopada 1949 roku. Uchwały te, oświecone nie zwyczajną nauką marksizmu — leninizmu oraz poparte całym doświadczeniem dwóch wojen światowych, świadczą o tym niepohamowanym wzroście sił obozu demokracji i socjalizmu.

Obrona Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przed agresją imperialistów, jest najwyższą sprawą wszystkich ludzi pracy, albowiem walka przeciwko wojnie jest nieodłączna od walki o demokrację i socjalizm. Droga Lenina — Stalina, droga pokoju i socjalizmu staje się w naszych czasach drogą milionowych rzesz ludzi pracy na całym świecie. Idee stalnowskie — idee bolszewizmu — stanowią źródło natchnienia i prowadzą do walki o pokój miliony ludzi. Stalin — to sztandar walki o pokój, Leninizm — to niezawodna busola, wskazująca drogę do zwycięstwa.

Rozpoczęcie działalności przez nowo zarządy „Caritas” zostało powitane z pełnym zadowoleniem przez wszystkich przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, którym na prawdę leży na sercu szczytne hasło miłosierdzia chrześcijańskiego — res sacra miser — ubóstwo rzecz święta.

Świadomość, iż obecnie praca całej „Caritas” opierała się będzie na zasadach rzeczywistej życzliwości i miłości bliźniego, że zlikwidowany zostanie w tej instytucji protekcyjnizm, stronniczość, „opiłka” nad niezasługującymi na opiekę wrogami Polski Ludowej i t.p. — zapewnia tej instytucji zaufanie i czynne poparcie ze strony księży, którzy myślą po obywatelsku i gorąco odczuwają potrzeby najbardziej potrzebujących, oraz całego społeczeństwa katolickiego.

Praca „Caritas” — stwierdza w swym oświadczeniu ks. Adolf Laurman z parafii Skrzyżko — po udrożeniu stosunków w tej instytucji, może jeszcze bardziej rozwijać swą działalność charytatywną.

Ks. Laurman zaznacza, iż z uwagą na swój charakter działalność ta nie może ulec najniższemu choćby zahamowaniu. Wszelkie próby, mające na celu zakłócenie doniosłej pracy „Caritas” — czykolwiek byłyby udziałem — winny zostać bezwzględnie ukroczone i zlikwidowane. Podobnego zdania jest ks. dzie-

kan Jan Dumania z parafii Przysucha, który uważa, iż dopiero obecna organizacja „Caritas”, mająca na celu niesienie pomocy najbardziej potrzebującym, posiada warunki rozwoju, pozwalające na prowadzenie działalności naprawdę zgodnej z duchem chrześcijańskiego miłosierdzia.

W oświadczeniach swoich, wyrażających głębokie zadowolenie z udrożnienia stosunków w „Caritasie” oraz pchnięcia tej organizacji na tory nowej, rzetelnej i uczciwej pracy, nie zapominają księża o winnych nadużyć i przestępstwach, popełnionych przez ludzi w instytucji „Caritas”.

„Tych ludzi należy oddać pod sąd w myśl dekretu” — stwierdza ks. proboszcz Stefan Cieluba z parafii Kłwów.

Proces szpiegowskiej bandy Robineau w Szczecinie jest ważnym tematem żywych rozmów. Nie dziwnego — uja wnione na nim fakty oburzyły do głębi wszystkich uczciwych ludzi nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

Tow. Tadeusz Saar jest agitator partyjnym w wykończalni PZPB Nr 2 w Łodzi. Obecnie dużo wolnego czasu poświęca na wyjaśnianie swym to-

Robotnicy z PZPB Nr 2 o procesie szczecińskim

Proces szpiegowskiej bandy Robineau w Szczecinie jest ważnym tematem żywych rozmów. Nie dziwnego — uja wnione na nim fakty oburzyły do głębi wszystkich uczciwych ludzi nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

— Uważam — mówi tow. Saar — że proces szczeciński jest dobrą lekcją poglądową, jak słusze są wskazania naszej Partii, wzywające do wzmożonej czujności na każdym kroku. To przekonanie tow. Saara, dzięki jego pracy agitatorskiej, udzieliło się również jego współpracownikom pracy. — Powinniśmy strzec się na każdym kroku przed wysłannikami międzynarodowego imperializmu — mówi tow. Czesław Łukasiewicz, kontroler z wykończalni. — Bo oskarżeni w procesie szczecińskim są agentami sil wrogów Polski i pokojowi światowemu.

Tow. Janina Rosiak, przeglądaczka, sprawozdawca z procesu szczecińskiego, zamieszczane w gazetach, czytała z dużym zainteresowaniem.

— Trzeba koniecznie zastrzyć na szę czujność! Musimy bowiem liczyć się z tym, że wśród nas może więcej jest takich agentów międzynarodowego imperializmu, jak Robineau. Trzeba, abyśmy z tego procesu wyciągnęli jedną naukę — nie dawać posłuchu żadnym podszeptom wroga, a gdzie się tylko da — demaskować go w porę.

— Teraz — mówi dalej tow. Rosiak jasne stało się dla mnie, dlaczego władze francuskie rozpatyły niedawno akcję tak brutalnych przesładowań Polaków we Francji. Chcieli oni po prostu odwrócić uwagę mas pracujących od zbrodniczej roli szpiegów francuskich w Polsce. Ale my wiemy, jed no — podkreśla tow. Rosiak — że imperialistom i ich slugasom nie da się skłócić robotnika francuskiego z polskim. Obydwaj jednakowo twardo sto ją na gruncie pokoju i o pokój ten chcą walczyć.

Również tow. Jadwiga Pietryszka, także przeglądaczka, z dużym zainteresowaniem śledzi przebieg procesu w Szczecinie. — Ja nawet — mówi tow. Pietryszka — schowałam sobie wszystkie gazety z ubiegłego tygodnia, aby jeszcze raz przeczytać dokładnie sprawozdania z procesu. Dziś mogę stwierdzić już z całą pewnością, — Robineau działał nie tylko na szkodę Polski, ale jest również zdrajcą narodu francuskiego. W interesie narodu francuskiego leży bowiem również utrwalenie pokoju światowego, a Robineau i jego agenci spiskowali przeciwko temu pokojowi w myśl instrukcji podżegaczy wojennych. Oburza mnie to bardzo i boli jednocześnie, że na ławie oskarżonych w Szczecinie znaleźli się również Polacy. Jest to dla nas wszystkich przestroga, aby zawsze zachować czujność i ostrożność.

Wszystkie słowa, które w czasie debaty sejmowej padły na temat kultury są niezwykle charakterystycznym świadectwem tej wielkiej przemiany, jakiej dokonano i dokonuje się w naszym kraju.

Sprawa twórczości wyszła z sanktuarów „wielkich włajmniczonych”, stała się własnością całego narodu, stała się tematem zainteresowań najwyższego organu opinii publicznej społeczeństwa — przedstawicielstwa narodowego — Sejmu.

Z dorobku Sesji Sejmowej Zagadnienie twórczości kulturalnej sprawą wszystkich ludzi pracy

Cyfrы wpływow z podatków, zamierzenia polityki krajowej i zagranicznej, stan gospodarczy kraju, — oto zwykłe tematy, jakie przewijają się poprzez rządowe exposé, poprzez generalną debatę budżetową w parlamentach.

Parlament kraju budującego socjalizm, parlament kraju, prowadzącego gospodarkę planową, ma inne jeszcze zainteresowania. Ta różnica, która jest wynikiem głębokiej troski władzy ludowej o człowieka, która jest wynikiem rozciągnięcia opieki przed państwo ludowe nad wszystkim dziełami życia człowieka pracy, dobitnie zaznaczyła się podczas ostatniego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego R.P.

Pierwszy raz w dziejach parlamentu polskiego znalazły się zarówno w exposé rządowym Premiera, jak i w przemówieniach podczas dyskusji nad exposé, sprawy twórczości artystycznej.

W swoim exposé tow. premier Cyraniewicz, omawiając zamierzenia i osiągnięcia rządu w tej dziedzinie, podkreślił:

„Zadania nasze na odcinku kulturalnym posiadają dwójaki charakter. Z jednej strony chodzi nam o wciągnięcie w jak najpełniejszy zakres życia kulturalnego jak najszerzych warstw społeczeństwa, tych warstw, które na skutek smutnej spuścizny przeszłości znajdowały się poza właściwym kręgiem życia kulturalnego. Z drugiej zaś strony zmierzamy w kierunku przeobrażenia treści życia kulturalnego Polski Ludowej w sposób zgodny z duchem zachodzących w naszym kraju przemian społecznych, z duchem rewolucji socjalistycznej”.

I omówiwszy osiągnięcia i zamierzenia rządu w dziedzinie pracy nad upowszechnieniem kultury — premier powraca do drugiego zagadnienia,

„Dużo trudniejsza jest do prze-

prowadzenia druga połowa zadania — tworzenie nowych treści kulturalnych. Tu konieczny jest wielki wysiłek twórcy artystów, Pisarz, dramaturg, malarz, kompozytor, polski, stoi wobec niesłychanie dla wężnego problemu nie mniej ważnego dla całego społeczeństwa. Problemu wniknięcia w istotę zachodzących w Polsce przemian rewolucyjnych, wsiłuchania się i wglębnienia w życie mas tworzących te przemiany, zrozumienia ich dążeń, tesknót, myśli i przetworzenia sztuki”.

„Nie mamy wątpliwości, jaką drogę wybrał umysł prawdziwie twórcze naszego świata artystycznego. Prawdziwy twórca pójdzie z tymi, którzy tworzą wielkie rzeczy, którzy budują socjalizm”.

Słowa te padły z mównicy sejmowej z ust kierownika rządu. A przedzie dotychczas podobne słowa na podobne tematy można było słyszeć przede wszystkim w zamkniętych kołach twórców i krytyków, raczej tam, gdzie królował rytm sześciostopowy, a nie... sześcioliniowy plan gospodarczy.

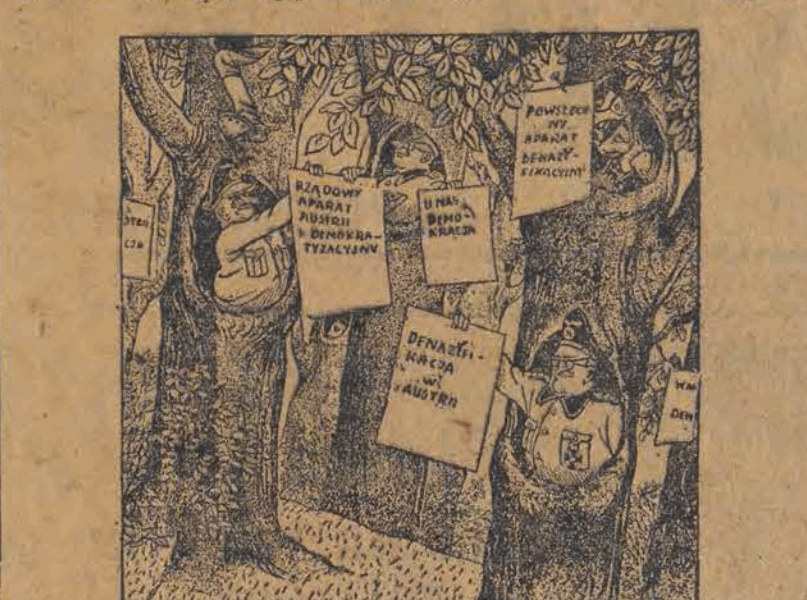
Te właśnie przemiany, o których mówił tow. Premier, sprawiły, że twórczość artystyczna, że dzieła sztuki stały się u nas własnością wszystkich.

Że wytworzenie nowych wartości artystycznych jest dla społeczeństwa budującego nowe lepsze życie równie ważne, jak wytworzenia stali czy wydobycie węgla, że zrównoważenie napiecia twórczości z zapotrzebowaniem na dzieła twórców jest równie ważne, jak równowaga dochodów i rozchodów w budżecie państwa, i stąd troska nie tylko o ilość, ale i o jakość dzieł twórczych, taka sama troska o jakość jak troska o jakość wytworów przemysłu państwowego.

A później w debacie generalnej za biera głos przedstawiciel Partii, pod której przewodnictwem naród buduje swoją przyszłość, przedstawiciel Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — tow. Albrecht. I znowu padają słowa świącząca, że twórczość artystyczna

Denazyfikacja w Austrii

Wbrew twierdzeniom władz austriackich — w urzędach państwowych Austrii — roi się od byłych hitlerowców. (Z prasy)



czyli „Opowieści teatru wiedeńskiego”.

„Caritas” może dziś jeszcze bardziej rozwijać swą działalność charytatywną (Wypowiedzi księży województwa łódzkiego)

Rozpoczęcie działalności przez nowo zarządy „Caritas” zostało powitane z pełnym zadowoleniem przez wszystkich przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, którym na prawdę leży na sercu szczytne hasło miłosierdzia chrześcijańskiego — res sacra miser — ubóstwo rzecz święta.

Świadomość, iż obecnie praca całej „Caritas” opierała się będzie na zasadach rzeczywistej życzliwości i miłości bliźniego, że zlikwidowany zostanie w tej instytucji protekcyjnizm, stronniczość, „opiłka” nad niezasługującymi na opiekę wrogami Polski Ludowej i t.p. — zapewnia tej instytucji zaufanie i czynne poparcie ze strony księży, którzy myślą po obywatelsku i gorąco odczuwają potrzeby najbardziej potrzebujących, oraz całego społeczeństwa katolickiego.

Praca „Caritas” — stwierdza w swym oświadczeniu ks. Adolf Laurman z parafii Skrzyżko — po udrożeniu stosunków w tej instytucji, może jeszcze bardziej rozwijać swą działalność charytatywną.

Ks. Laurman zaznacza, iż z uwagą na swój charakter działalność ta nie może ulec najniższemu choćby zahamowaniu. Wszelkie próby, mające na celu zakłócenie doniosłej pracy „Caritas” — czykolwiek byłyby udziałem — winny zostać bezwzględnie ukroczone i zlikwidowane. Podobnego zdania jest ks. dzie-

kan Jan Dumania z parafii Przysucha, który uważa, iż dopiero obecna organizacja „Caritas”, mająca na celu niesienie pomocy najbardziej potrzebującym, posiada warunki rozwoju, pozwalające na prowadzenie działalności naprawdę zgodnej z duchem chrześcijańskiego miłosierdzia.

W oświadczeniach swoich, wyrażających głębokie zadowolenie z udrożnienia stosunków w „Caritasie” oraz pchnięcia tej organizacji na tory nowej, rzetelnej i uczciwej pracy, nie zapominają księża o winnych nadużyć i przestępstwach, popełnionych przez ludzi w instytucji „Caritas”.

„Tych ludzi należy oddać pod sąd w myśl dekretu” — stwierdza ks. proboszcz Stefan Cieluba z parafii Kłwów.

Proces szpiegowskiej bandy Robineau w Szczecinie jest ważnym tematem żywych rozmów. Nie dziwnego — uja wnione na nim fakty oburzyły do głębi wszystkich uczciwych ludzi nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

Tow. Tadeusz Saar jest agitator partyjnym w wykończalni PZPB Nr 2 w Łodzi. Obecnie dużo wolnego czasu poświęca na wyjaśnianie swym to-

Robotnicy z PZPB Nr 2 o procesie szczecińskim

Proces szpiegowskiej bandy Robineau w Szczecinie jest ważnym tematem żywych rozmów. Nie dziwnego — uja wnione na nim fakty oburzyły do głębi wszystkich uczciwych ludzi nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

Na marginesie Ich żniwa

Zaostrzenie się walki klasowej w krajach kapitalistycznych i kolonialnych jest faktem niezaprzeczalnym i konsekwencją drugiej wojny światowej, która nie tylko przyniosła wielu narodom wyczerpanie polityczne i społeczne, lecz również wśród tych, które nie zostały wyzwolone, rozbudziła potężne pragnienie wolności. Coż przeciwstawiać może tym pragnieniom i dążeniom mierzchnicy świat przemocy i ucisku, skazany historycznie na nieunikloną zagładę... Stróżom i dozorcóm kapitalistycznego więzienia nie pozostało już nic innego, prócz środków najbardziej okrutnych, najbardziej niehumanitarnych, prócz policyjnych patak i karabinów, którymi żandarmi światowej reakcji próbują powstrzymać zwycięski pochód milionów zwyczajnych pracowników, zjednoczonych pod czerwonymi sztandarami postępu, wolności, socjalizmu.

Zandarmi kapitału nie szczędzą wysiłków i przędzą się w gorliwości służącej. Zbierają do dziś jeszcze krwawe żniwo terrorku i zbrodni, masakrują i mordują bojowników o lepszą przyszłość świata. Oto straszliwy płon policyjnych gwałtów kapitału z jednego tylko tygodnia:

W Sajgonie (Vietnam) policja francuska zaatakowała demonstrujących studentów, protestujących przeciwko polityce rządu pp. Bidault i Schumana w Indochinach. Rezultat: 36 demonstrantów zabitych, ok. 100 ciężko rannych, ok. 1.000 lżej rannych i po bitych.

Na Wybrzeżu Kości Słonowej (Francuska Afryka Zachodnia), w mieście Dilimbekro policja i żandarmeria napadła na bezbronną tłum tubyjców, zabijając 10 członków „Demokratycznego Zrzeszenia Afrykańskiego” i raniąc ciężko przeszło 50 osób.

W Paryżu, podczas demonstracji przeciwko „brudnej wojnie” w Vietnamie, policja brutalnie zaatakowała demonstrantów, bijąc i kulejąc kilkadziesiąt osób, przy czym ciężko ranny został senator komunistyczny Yonquier.

W Marsali (Sycylia) policja na padła na wlec robotników budowlanych, raniąc ciężko trzech spośród nich.

W Cagliari (Sardynia), podczas pochodu bezrobotnych, policja raniła ciężko dwie osoby, a 50 odniosło lżejsze obrażenia.

W Neapolu, również podczas manifestacji bezrobotnych, atak jąca policja poraniła kilkadziesiąt osób...

Oddajmy hołd poległym wojownikom wolności... Nie zapomnijmy o krwi, przelanej w obronie praw człowieka do ludzkiego życia, przeciwko wyzyskiwaczom i ciemiężczyłom. I mocno wierząc w prawdę, że „można zabić człowieka, lecz nie podobna zabić idei”, nie miejmy żadnych wątpliwości, iż płonne i daremne są wysiłki stary Mochów, Scelbów i im podobnych psów lańcuchowych kapitalizmu. B. D.

Drogi lepszego bytu mało- i średniorolnych

Spółdzielnia produkcyjna w Andrzejowie

rozwicka się wbrew zakusom bogaczy wiejskich



Członek zarządu spółdzielni produkcyjnej w Andrzejowie tow. Skrzynski wraz z kierownikiem ośrodka maszynowego sprawdza stan maszyn, bo w spółdzielni już trwają przygotowania do akcji siewnej.

Siedzą w chałupie ob. Jackiewicza, sekretarza spółdzielni produkcyjnej w Andrzejowie i z zainteresowaniem czytają pismo Towarzystwa Przygotowawczych Kursów Uniwersyteckich. Pismo to nadeszło właścicielowi tego dnia, którego przyjęli dla najbliższej młodzieży chłopisko - robotniczej. Dlatego też Towarzystwo Kursów zwraca się do członków spółdzielni z wezwaniem aby na wspólnym zebraniu wybrali najzdolniejszych spośród miejscowej młodzieży i wysłali ich na naukę.

Czytanie wymienionego pisma przerwał mi ob. Jackiewicz.

— I to nam dała spółdzielnia produkcyjna. Mój syn też będzie mógł pójść na uniwersytet. A po ukończeniu nauk wróci tu do nas, jako fachowiec i będzie pracował dla dobra naszej wsi. Wbrew bogaczom wiejskim, którzy echelby widzieć nasze dzieci swymi parobkami.

I słusznie mówił ob. Jackiewicz.

To pismo jest najlepszą odpowiedzią bogaczom, 40 morgowym Kwiatkowskim, wykładowcy Józefowi Stokowskiemu, spekulantom Roma nowi Kwiatkowi i Zającowi oraz innym. Wbrew rozsiewanym przez nich bzdurnym plotkom, jakoby dzieci członków spółdzielni miały tylko paść bydło.

Wyrosli w walce...

Drugą odpowiedzią na niecne plotki bogaczy oraz ich próby rozbić spółdzielnię, jest podanie ob. Józefa Skrzynskiego, które na piśmie do Zarządu Spółdzielni, 14 stycznia br. Ob. Skrzynski w swym podaniu prosi o przyjęcie go na członka spółdzielni, gdyż ma już dosyć ciężkiej pracy u bogaczy wiejskich, ma dość niedy i poniewierki po obrach i stajniach.

— Spółdzielnia — to obrona biedoty wiejskiej przed wyzyskiem bogaczy wiejskich — pisał on w swym podaniu.

Zyciorys Józefa Skrzynskiego nie jest długi, lecz zawiera jakieś wymowne fakty! Świadcza one iż ludzie, organizujący spółdzielnię i

szości gospodarki zespolowej nad indywidualną. Przychodzili tedy do Skrzynskiego, do przewodniczącego ob. Piecki i zgłaszali chęć przystąpienia do spółdzielni. Przyszedł również i Jackiewicz, którego potem wybrano sekretarzem spółdzielni, przyszli Jan Loba, Władysław Byczkowski, Jan Chodak i wielu innych. Spółdzielnia rosta.

Do jeszcze wyższej formy

Kiedy ukończono wszystkie roboty w polu, członkowie spółdzielni urządzili zebranie. Przewodniczący odczytał sprawozdanie z dotychczasowej pracy spółdzielni. A więc — siewy jesienne na obszarze 56 hektarów ukończono w terminie, przy czym wysiano 112 metrów zboża selekcyjnego. Nawozów sztucznych otrzymano 196 metrów. Rozprowadzono pomiędzy wszystkich członków po 8 metrów paszy treściwej, w postaci obrab i makuchów dla bydła. W nagrodę za terminowe spłacenie podatków spółdzielnia uzyskała dla świetlicy radio, a dla celów rozwinięcia hodowli przyniesiono do spółdzielni zarodkową buhajkę o raz zarodową kłacz i dwie krowy.

Krótkie było sprawozdanie z 4-ro

miesięcznej pracy spółdzielni i właściciel nie mówił ono o jakichś nadzwyczajnych sukcesach. A przecież w toku dyskusji członkowie zgodnie oświadczyli: Już teraz widzimy, jak bardzo polepszył się nam byt. I dlatego proponujemy przejście do jeszcze wyższej formy gospodarzenia. Przyjmijmy trzeci statut. Będziemy mieli większe możliwości rozbudowy spółdzielni.

W drodze do stacji towarzyszyli mi tow. Skrzynski i ob. Jackiewicz. Opowiadali o planach, jakie spółdzielnia przedłożyła zarządowi do zatwierdzenia. A więc budowa wielkiej obory i chlewni, gdzie powstanie zarodowa hodowla, budowa owczarni i kurników, założenie 8 ha sadu, wzniesienie świetlicy, magazynów i t.d.

Pamiętacie — mówił na pożegnanie tow. Skrzynski — że nasza spółdzielnia wyrosła w walce z wyzyskaczami i bogaczami. I że nadal walczą o zdobycie pozostałej jeszcze w uboższej części biedoty wiejskiej. Rozbudowa naszej spółdzielni — to rekwizycja wyrwania mało i średniorolnych z biedy i z wyzysku. I tego celu dopniemy. Tazs.

Pierwszy miesiąc Planu 6-letniego w przemyśle bawelnianym

Styczeniowe wyniki pracy podstawą do pełniejszych sukcesów

Styczeń — to pierwszy miesiąc realizacji Planu Sześcioletniego. Dlatego też rezultaty pracy w tym miesiącu winny być szczególnie rozpatrywane. Bowiem o powodzeniu wielu przedsięwzięć rozstrzyga dobry start lub też w porę rozpoznane trudności.

Trzeba przyznać, że start do Planu Sześcioletniego dla ogółu robotników przemysłu bawelnianego był udany. Mówią o tym liczby, świadczące, że „bawelna” wykonała swój pierwszy miesięczny plan w ramach Planu Sześcioletniego, a nawet w niektórych działach go przekroczyła.

A więc plan styczeniowy w przedsiębiorstwach bawelnianych wykonany został w 107,4 proc. W niższym stopniu wypełniony go przedziałem średniopiętnym, bo w 105,4 proc. a w jeszcze niższym przedziale odpadkowym (101,7 proc.). W 100 proc. wykonały plan tkalnie, w 105 proc. wykończalnie.

Styczeń więc niewątpliwie zakończył się dla przemysłu bawelnianego pewnym sukcesem. Nie oznacza to jednak, aby przytoczone wyżej liczby upoważniały do zbyt optymistycznego oszacowania. Przede wszystkim nie pozwała na to nierównomierne, niesystematyczne wykonywanie planu w ciągu minionego miesiąca.

Tak więc np. druga dekada styczenia zakończyła się zgoła innymi, trzeba to stwierdzić otwarcie — niepokojącymi liczbami, bowiem za dwie dekady styczenia nie wykonały planu tkalnie i wykończalnie, a przede wszystkim (zresztą tylko średnio i cienkopiętnie) przekroczyły go w nieznanym stopniu.

Niewykonanie planu dwóch dekad w tkalnicy tłumaczy się przejściem na trudniejszy asortyment, skutkiem czego niedługo następuje wady dłuższe lub krótsze postoje, których jednak należało i można było uniknąć. Stało się tak dlatego, że kierownictwo techniczne zakładów i maszynowicze nie wykazali dostatecznych starań o zapewnienie

Po i dno

„Premier” z Bonn „likwiduje” bezrobocie

Pozwólcie, że ja parę słów w sprawie — drzewa. Tego z przysłowia: „na pochyle drzewo wszystkie kozy skaczą”. Chodzi mi, uważacie, o niejakiego Adenauera. Znać go dobrze z naszego konkursu rysunkowego. Tak jest, to właśnie — ten: marionetka z Bonn czyli oficjalnie — „premier rządu zachodnio-niemieckiego”. Być może, ktoś z was powie: to żadne drzewo, to — pień. Będzie miał rację. Faktycznie — Adenauer to stary, można powiedzieć, pniek hitlerowski. Pniek jednak: czy pochyle drzewo — za dużo się na „premera” ostatnio skacze.

Ot, weźmy niedawno w „parlamentem w Bonn” uszczęśliwili Adenauera z powodu fatalnego, coraz bardziej wstrząsającego w Niemczech Zachodnich bezrobocia. Naskakiwali postawie na niego, jak wszyscy diabli, a on — nic. Jak pień. Trochę tam mamlał o lenistwie członków swego stronnictwa, że go za słabo w debacie poparli, ale co do samego, jak to się mówi, meritum sprawy — ani słowa. A przecież mógłby, u licha, powiedzieć coś nie coś na swoje usprawiedliwienie. Choćby to, jak tysiące dziewcząt niemieckich od bezrobocia ratuje. Pracę im wcale niegorszą zapewnią. Nie sam, oczywiście, lecz przy pomocy anglosaskich wychowawców Niemiec Zachodnich.

Cóż to za praca — zapytacie? Hm, chodzi o taki rodzaj „zatrudnienia”, że faktycznie pan „premier” mógł mieć skrupuły z wymienieniem go przed „parlamentem”. W samej rzeczy — „robotą” nieco drażliwa, bo w domach publicznych Afryki Północnej i Południowej Ameryki.

„Dajcie mi urząd, a ja was urządzę” — powiedział w swoim czasie poprzednik Adenauera, Hitler. Wziął sobie głęboko te słowa do serca „premier” z Bonn i na razie „urządza” obywateli Niemiec Zachodnich jako najemnych łaczników w służbie imperializmu, obywatelki zaś — jako prostytutki.

świadczy zarazem, że na skutek różnych niedociągnięć w pierwszych dwudziestu dniach styczenia zmarnowano możliwości daleko lepszego wykonania planu za ten miesiąc aniżeli to nastąpiło.

Niektórym jednak zakładom, pomimo wysiłków nie udało się całkowicie nadrobić zaległości, powstałych w pierwszej połowie styczenia. Miesiący inn. PZPB Nr 17 w Łodzi, które do dnia 20 stycznia nie wykonały planu na żadnym oddziale, mimo usilnych starań, do końca miesiąca nie wykonały planu w tkalni. Podobnie nie wykonano planu w przedziałach odpadkowej PZPB Nr 4, i PZPB Nr 2 (również w tkalni), a PZPB Nr 6 zabrakło jednego procentu do pełnego wykonania planu w tkalni.

Współzawodnictwo i zgodne wysiłki dają dobre rezultaty

Załoga oddz. VI PZZPP Nr 1 skutecznie walczy o wysoką jakość produkcji i oszczędność

Niedobrze działo się w oddziale VI PZZPP Nr 1 na początku ubiegłego roku. W żadnym z 11 oddziałów kombinatu nie było tak niskiej jakości produkcji, jak właśnie tutaj. Pierwszy gatunek pończoch jedwabnych sięgał zaledwie 55 procent. Nie istniała współpraca między organizacją podstawową, Radą Zakładową i kierownictwem. Dochodziło nawet do wadli między tymi kierowniczymi czynnikami. Nic więc dziwnego, że nie miał kto zatroszczyć się poważnie o postawienie jakości produkcji na wyższym poziomie. Trwało to przez dłuższy czas.

Dopiero dyrekcja zakładów, wspólnie z podstawową organizacją partii na przeprowadziły reorganizację w oddziale VI. Nowy kierownik, tow. Miśkiewicz, nowy sekretarz oddziałowej organizacji partii, zabrali się szczerze do poprawy produkcji i istniejących tu stosunków.

Najsukuczniejszą bronią w tej walce okazało się **współzawodnictwo**, które zorganizował tow. Burski, jak i czołowi robotnicy: **Ślązak, Sobolak, Lech, Tkacz, Kucharski** i inni. Co miesiąc odbywały się zebrania załogi, narady wytwórcze i techniczne, na których wyjaśniano znaczenie **współzawodnictwa** — dla zwiększenia produkcji, polepszenia produkcji, a także — podniesienia zarobków robotników.

Akcja ta przyniosła pomyślne rezultaty. Dzisiaj ruch **współzawodnictwa** objął już 62 procent załogi. Ale dobry przykład w dalszym ciągu promieniuje z góry. Tow. Burski, pracujący jako kotoniarz, sam staje zawsze na najbar.iej zagrożonych od cinkach produkcji. Ot, niedawno na maszynie (stopkarce) zachwiała się poważnie jakość. Wtedy sekretarz organizacji oddziałowej, doskonały fachowiec, sam obejmuje stanowisko przy tej maszynie, ratując w ten sposób jakość produkcji na tym odcinku.

Mistrzowie jakości i oszczędności

Przy długiej maszynie kotonowej pracuje tow. Ślązak, kierownik zespołu kotoniarzy. Zastajemy go w chwili, gdy chwytając zwinnie w ręce jedwabną dzianinę, przeznaczoną na pończochy, rozprostowuje jej brzegi, śledząc pilnie, czy nie ma błędów.

— Zawsze jest lepiej zauważyć błąd od razu i uniknąć w ten sposób prucia dużego kawałka dzianiny.

Dzięki takiej metodzie zespół tow. Ślązaka ma znikomą ilość odpadków i wysoką jakość produkcji, sięgającą do 80 procent prymy.

Lecz nie na samym tylko jedwabiu oszczędza tow. Ślązak. Jest on jednym z tych, którzy zużywają najmniej igieł przy maszynie dziewiarskiej. A więc np. w ubiegłym kwartale na tuzin pończoch zużywał on zaledwie 0,75 igieł. Są tu natomiast tacy robotnicy, którym zdarza się zużyć 5 igieł do tuzina pończoch, ale oni nie trzują się, aby zepsute i pogięte naprawić — jak to czyni tow. Ślązak. W ubiegłym kwartale został on szczerze przemówiony za swą oszczędną pracę. Również oszczędnie zużywają igły dziewiarskie: tow. tow. Lech i Tkacz — po jednej na tuzin pończoch.

Zgodna współpraca

Współzawodnictwo, prócz dbałości każdego robotnika o jak najlepszą

produkcję, zrodziło także koleżeńską współpracę. Jednemu z dziewiarczy tow. Stachurskiemu zepsuła się własna maszyna. Majster tow. Szczoł, leżąc na podłodze, odkręca zepsuta część maszyny. Dziewiarczy pomaga mu. We dwóch szybciej usuną uszkodzenie i dzięki temu skrócą postój maszyny.

Tow. Szczoł prócz tego, że jest dobrym majstrom, ma duże zasługi, jako racjonalizator. W oddziale VI sam wyremontował i uruchomił maszynę, przeznaczoną na złom. W ogóle trudno go oderwać od maszyny, przy której pracuje z ogromnym zamiłowaniem.

Wszystkie oddziały dążą wspólnie do poprawy

Oddział VI żywo interesuje się osiągnięciami produkcyjnymi innych oddziałów Kombinatu. Na naradach wytwórczych i technicznych, które gromadzą przedstawicieli całej załogi fabrycznej, omawiane są wspólnie braki i trudności. Zebrani krytykują niedociągnięcia na poszczególnych oddziałach i w ten sposób PZZPP Nr 1 stale dźwigają się wwyż. Odsetek pierwszego gatunku podniósł się do 71,8 proc. w pończochach jedwabnych, a w bawelinie z 85 procent do 90 procent.

Jednocześnie maleje oczywiście odsetek braków i zmniejsza się ilość odpadków. W ten sposób dobrze zorganizowana praca, **współzawodnictwo**, troska o jakość i oszczędność przynoszą pożądane rezultaty.

M. S.

NASI KORESPONDENCI

Bolączki Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej

W naszej kuźni i spawalni przy FSTP pracuje młodzież, odbywająca tu praktykę zawodową. Warunki, w jakich ta młodzież pracuje, nie należą do najlepszych. Brak przede wszystkim czwignów mechanicznych oraz odpowiednich wentylatorów.

Wysunięty był wprawdzie swego czasu projekt powiększenia kuźni. Niestety, urzędy i urzędnicy tego planu nieumieją starym maszyną parową, która blokuje pomieszczenie, przeznaczoną na rozbudowę kuźni.

Maszyny te, mimo starań i licznych interwencji pracowników, dotychczas nie usunięto. Kierownictwo PSTP winno niezwłocznie wyłonić jaką komisję, która by rozstrzygnęła czy nieczyżna maszynę parową przez znaczący na złom i usunąć, czy też przestawić ją, jako zdadną do użytku, w inne miejsce.

Kazimierz Przychodnia korespondent fabryczny z Państw. Szkoły Techn.-Przem.

20 nowych zespołów jakościowych i ilościowych

Komisja Kobiecą wraz z Ligą Kobiet przy PZPB Nr 3, oddział B, celem uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet powzięły zobowiązanie zorganizowania 20 zespołów jakościowych i ilościowych w tkalni, przedziałni, wykończalni oraz podniesienia ilości odpadków do minimum i utrzymania wszędzie wzorowego porządku.

Cały aktywny kobiecy i przewodnicząca społecznie wraz ze swą kierowniczką, Marią Borowską na czele, wzywają zarazem wszystkich mężczyzn, zatrudnionych w PZPB Nr 3, do wzięcia udziału w podejmowaniu zobowiązań, aby w ten sposób godnie uczcić święto swych towarzyszek pracy.

M. Ozdoba z PZPB Nr 3

Cmentarzysko samochodów w Fabryce Tektury Falistej

Na dziedzińcu Fabryki Tektury Falistej od września 1948 roku stała pod gołym niebem i niszcząca dwa ciężarowe i dwa osobowe samochody, uznane przez komisję, jako niezdane do użytku. Nie można powiedzieć, że kierownictwo naszych zakładów nie interesuje się zupełnie tym cmentarzyskiem maszynowym. Owszem, wiosną 1949 roku przeprowadzono przetarg, na którym sprzedano jeden osobowy samochód za sumę 60 tysięcy złotych. Natomiast pozostałe samochody w dalszym ciągu stoją i podlegają kaprysom pogody i temperatury. Należy tutaj dodać, że wszystkie te samochody posiadają ogumienie, zużyte tylko w 40 proc.

Jak widać z przytoczonych faktów, kierownictwo transportu przy Łódzkiej Zakładach Wytrobów Papierowych nie myśli o realizacji planu oszczędnościowego.

Jerzy Mytkowski korespondent fabryczny „Głosu” z Fabr. Papieru i Tekt. Falistej.

Jeszcze jedna spółdzielnia produkcyjna

W ostatnich dniach w Szewcach Nagórnych (powiat Kutno) związana została nowa spółdzielnia produkcyjna, do której przystąpił wszyscy chłopci. Mieszkańcy tej wsi już od dłuższego czasu wykazywali duże zainteresowanie nowymi formami gospodarki uspołecznionej.

Przybyłych na uroczystość otwarcia spółdzielni przedstawicieli Partii i władz samorządowych, witano entuzjastycznie, dając wyraz zadowoleniu, że praca zespołowa podniesie stan wsi i usprawni gospodarke.



PROMYK

SYMBOL NASZEJ PRACY

„Septemwrijczycy” — tak nazywa się organizacja bułgarskiej młodzieży szkolnej. Ta dziwna trochę nazwa pochodzi od miesiąca września, który stał się dla narodu bułgarskiego w 1944 roku miesiącem zwycięstwa nad faszystami. Na cześć 9 września 1944 roku nazwano też organizację młodzieży szkolnej — „Septemwrijczycami”. (Po bułgarsku września nazywa się september).

Organizacja „Septemwrijczyców” liczy obecnie w swych szeregach przeszło 750 tysięcy dzieci, jest to większość uczącej się młodzieży szkół podstawowych.

Nie od razu „Septemwrijczycy” doszli do takiej siły, musieli początkowo ciężko zmagać się z wrogimi akcjami i wpływami nie przyjaciół ludowego państwa bułgarskiego wśród młodzieży, umacniać i wciągać w szeregi organizacji wciąż nowych i nowych członków, aby stać się silną organizacją, mogącą dziś poszczycić się wielkimi osiągnięciami w pracy.

Swoją zwycięską postawą „Septemwrijczycy” zawdzięczają doświadczeniom organizacji pionierskiej Związku Radzieckiego, z której brał przykład. Pierwszym patriotycznym obowiązkiem każdego „Septemwrijczycy” jest dobrze się uczyć. Tego oczekuje od nich Państwo, które otacza ojcowską opieką swych najmłodszych obywateli.

Drużyny „Septemwrijczyców” biorą czynny udział w codziennym



życiu kraju. Kiedy w całym kraju odbywały się zniżki „Septemwrijczycy” pisali hasła i transparenty, robili plakaty na temat zbiórek i wywieszali je w publicznych miejscach. W swych drużynach „Septemwrijczycy” rozwijają uczucia miłości i solidarności w stosunku do koleżanek i kolegów w innych państwach — dzieci mas pracujących całego świata, krajów demokracji ludowej, a w szczególności Związku Radzieckiego. Historyczną przyjaźń narodów rosyjskiego i bułgarskiego, podobieństwo języka, dała możliwość szerokiego rozwinięcia korespondencji między pionierami radzieckimi a „Septemwrijczycami”.

Wielkim powodzeniem cieszą się u dzieci bułgarskich rosyjskie książki, czasopisma, gazety, filmy i pieśni.

Drużyny „Septemwrijczyców” zakładają przy szkołach i warsztatach pracy swoje kółka naukowe.

Dziewczęta i chłopcy biorą w nich czynny udział, a zwłaszcza wielkim zainteresowaniem cieszą się kółka techniczne przy fabrykach i zakładach pracy. Tam pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorów członkowie kółka przyswajają sobie umiejętności praktyczne z zakresu techniki. Poza tym, organizuje się kółka modelarstwa lotniczego i skutniczego. Młodzi konstruktorzy biorą udział w konkursach na najlepszy model. Na wsiach, w spółdzielczych gospodarstwach rolnych „Septemwrijczycy” pod fachowym kierunkiem zakładają półka doświadczalne pracując nad otrzymaniem wysokich urodzajów.

W pięcioletnim planie gospodarczym Bułgarii biorą również czynny udział drużyny „Septemwrijczyców”, pomagając w sadzeniu lasów, zbieraniu złóż leśnych, zbiórkach odpadków i przy zniżkach.

Podczas wakacji organizacja urządza dla dziewcząt i chłopców obozy, wycieczki, wędrowniki po kraju, organizuje pomoc przy pracach w polu. W wielu miastach bułgarskich istnieje „Domy Septemwrijczyców”, gdzie drużyny spędzają czas na zbiórkach, zabawach i przy pracy w warsztatach, modelarni i kółkach naukowych.

Wiosną, ubiegłego roku organizacja „Septemwrijczyców” przeżyła wielki swój dzień. W tym dniu uroczysto złożyły przyrzeczenia wszystkie dzieci należące do organizacji „Septemwrijczyców”.

Dzieci bułgarskie przyrzekły gorąco kochać ludową ojczyznę, dobrze się uczyć, aby stać się najlepszymi synami i córkami narodu, aby godnie nosić czerwony krawat i znaczek organizacji „Septemwrijczyców”!

W winięcie „Promyka” widzimy projekt nowej odznaki harcerskiej, która w niedługim czasie ozdobi mundurki naszych druhni i druhów. Nowa odznaka, to prosty symbol pracy drużyn i zastępów harcerskich. Jest ona bliska nam wszystkim, bo wyraża to, czym żyje młodzież harcerska.

Nowa odznaka przypomina o celu, jakiemu służy cały nasz młodzieńczy entuzjazm i zapał. Tym celem jest Polska, w której wszyscy będą równi i szczęśliwi, Polska ludzi pracy. — Patrząc na nową odznakę przedstawiającą białoczerwony sztandar — koło zębate i kłosa, — od razu rozumiemy co głosi ten symbol. Aby stać się godnym noszenia tej zaszczytnej odznaki musimy jeszcze lepiej widzieć, jak przyczyniamy się do budowy Polski Socjalistycznej.

Polska klasa robotnicza staje obecnie do wykonania Planu Sześcioletniego. W wielkiej tej pracy musimy ze wszystkich sił pomagać naszym rodzicom. Naszym warsztatem pracy jest szkoła. Pomożemy rodzicom przez dobre wyniki naszej nauki, przez rzetelny stosunek do naszych zajęć szkolnych. Powinniśmy zmobilizować całą młodzież, wszystkich kolegów i koleżanki do tej wielkiej walki o dobrą naukę. Przewodować w nauce na terenie swojej klasy, to zaszczytny obowiązek każdej harcerki i harcerza.

Pokażemy kolegom i starszemu społeczeństwu, że będziemy godni nowej odznaki naszej organizacji.

ANDRZEJ ALBRECHT
Komendant Chorągwi Z. H. P.



radzili chłopcy, jaką by dać nazwę ich pierwszemu modelowi. — Nazwijmy nasz model „Gór-

nik” — przecież zbudował go „Górnicy” — podsunął myśl drużyny. Chłopcom spodobał się pomysł. Na skrzydłach modelu nakleili ładnym literkami napis: — ZHP — „Górnicy”. A potem przyszła pierwsza próba lotu. Model puszczal harcerz, który najlepiej pracował przy budowie modelu — Olek.

Wypuszczony z ręki model, lekko poderwał się w górę, poleciał równo wprzód, a potem powoli zaczął wznosić się do góry.

„Górnicy” z radością śledzili lot modelu. Udał im się pierwszy szwyciel w harcerskim ośrodku!



Teresa Zakrzewska — Łódź

Trudności trzeba pokonywać, nie wolno w żadnym wypadku przed nimi się usuwać, a tym samym ulegać im. Pomyśl więc Teresko, czy trudności w matematyce są aż tak wielkie, że przewyższają Twoje siły, czy też obawiasz się wypróbować swe siły, aby je pokonać?

Ale pod żadnym pozorem nie powinnaś rezygnować ze szkoły. Twoim obowiązkiem, jak i całej młodzieży polskiej jest uczyć się, i to uczyć się dobrze, by wyrosnąć na pożytecznych, wykwalifikowanych pracowników, którzy budują swój ukończony kraj — Ludową Polskę.

Przecież Ty chcesz razem z Twoimi braćmi pracować i budować. Pragniesz zostać w przyszłości pilotką, a to wymaga dużej pracy nad sobą i nieprzerwanej, pilnej nauki.

Odpisz, jak radzisz sobie z trudnościami. Jeżeli będę miał adresy zagraniczne, to Ci prześlę. Dziękuję za pozdrowienia.

Ania — Łódź.

Za krótki list wcale się nie gniewam. Nawet najkrótszy listek od

„Górnicy” sprawnie uporali się ze sklejaniem poszczególnych części, następnie okleili szkielec, błyszczącym, mocnym papierem i model był gotów.

Zastęp „Górnicy” marzył o szybowcu — takim małym modelu latającym. Oczywiście, taki szybowiec powinien dobrze latać w powietrzu, aby z nim można było stanąć do konkursu modeli latających.

Chłopcy jednak tylko marzyli o szybowcu, nie wiedzieli przecież, jak przystąpić do budowy takiego modelu. Nie mieli nawet potrzebnych materiałów, ani narzędzi. Próbowali tam wprowadzić coś wystrugać zwykłymi koźkami, wychodzący z tego majsterkowania różne rzeczy, ale model szybowca w żaden sposób wyjść nie chciał.

Aż tu kiedyś... na zbiórce drużyny, druh drużyny powiedział, że w hufcu powstał ośrodek metodyczny, gdzie jest świetlica, majsterkownia, a przede wszystkim co ich pewno najwięcej zainteresuje, w ośrodku znajduje się modelarnia, gdzie będą mogli budować szybowce.

Nie mogli się chłopcy doczekać dnia, kiedy pójdą do modelarni. Mówili o niej dużo, snuli domysły, jak też wewnątrz wygląda, ale rzeczywistość przeszła ich oczekiwania. Chłopcy byli zachwyceni modelarnią. W dużej, jasnej sali, poukładane na drewnianych półkach śniły nowitki narzędzia, a na stołach leżały kolorowe papiery, klej, dykta, wozry.

Chłopcy wzięli się z zapałem do pracy. Początkowo szło im to niesprawnie, ale nad pracą czuwał druh instruktor, który poczuł, poprawiał, aż praca poszła gładko.

„Górnicy” sprawnie uporali się ze sklejaniem poszczególnych części, następnie okleili szkielec, błyszczącym, mocnym papierem i model był gotów.

Brakowało tylko nazwy. Długo

to prawda. Przecież jej tatuś też był w Odrodzonym Wojsku Polskim.

Wieczornica dobiegała końca. Scena zapelniała się harcerkami przebranymi za kwiaty gruszy, jabłoni i róż.

Na zakończenie cała sala odśpiewała hymn braterstwa.

Z zalem opuszczała Marysia salę. Idąc do autobusu, myślała o harcerkach, że tak pięknie śpiewają, grają, wygłaszają wiersze, że noszą także śliczne czerwone chusty i pracują w gromadzie radośnie i z zapałem.

— Mamusi — powiedziała — zapiszę się do drużyny, będę harcerką.

ZENEK M.

W ZIMOWE Wiadomości

W sobotę, wczesnym popołudniem, zastęp „Stolarzy” wybrał się na krótką wycieczkę za miasto.

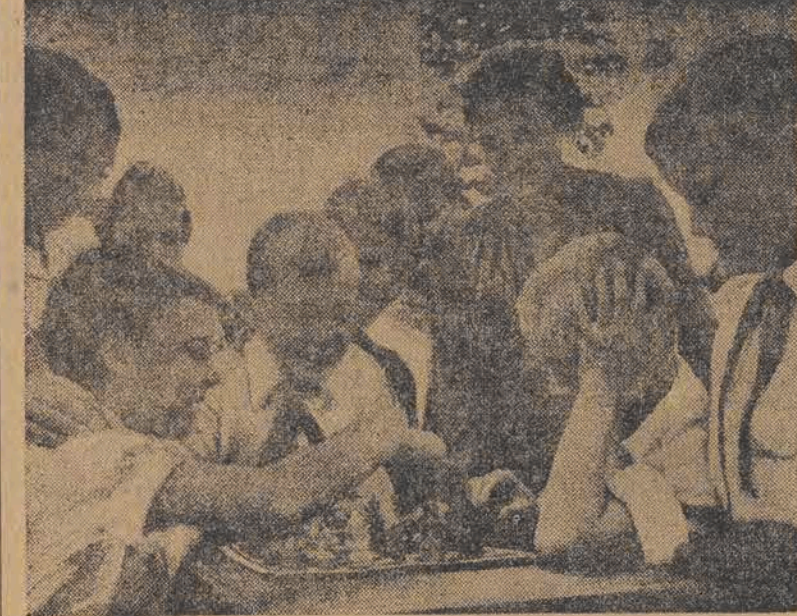
Szli polną drogą do pobliskiego lasu.

Jakże inaczej wędruje się tą samą drogą latem. Teraz piaszczysta, polna droga zmarniała na wyboistą grudę, pola osypane białą, puszystą pokrywą, a las wygląda, jak siwy starzec, omarzony srebrzystym szronem.

Z głębi lasu dochodzi stukot siekier, gdzieś bliżej zgrzytają piły, to pracują drwale, wycinają naznaczone przez leśniczego drzewa, będą z nich belki i szeregowe, długie deski do nowych domów i mieszkań. Drogą, naprzeciw chłopców jedzie wóz. Na nim leżą długie, ociosane pnie sosen. Ciężkie jest drzewo i niewygodna droga. Jedno koło wozu ugrzęzło w grudzie, ślizga się na żelaznej obreczy i ani rusz nie może dalej pojechać.

„Stolarze” podbiegli do wozu. Śledem par rak chwyciły za deski wozu, za długie pnie i ciągną. Hoop! Hoop! Pokrzykują chłopcy. Jeszcze raz — i du-

gie pnie sosen suną dalej na wozie. Wspólny wysiłek — cieszą się chłopcy — oto co w gromadzie potrafimy. Tak wóz utknął by na tej drodze, ile czasu przez to by stracił woźnica w pracy. Droga skręca w las, gdzie pracują drwale. Tam idą „Stolarze”, zobaczą ciężką i pożyteczną pracę drwali. Piły i siekiery drwali zcinają drzewa, które potem w tartakach zmieniają się w gładkie cienkie deski z których oni, „Stolarze” robią w szkolnych warsztatach swoje ławki, kwietniki, karmiki, okręty.



Ciekawa partia szachów po pracy

Wieczornica w Spale

pójdą na akademię i wieczornicę. Bardzo się Marysi ten projekt podobał.

Akademia była poświęcona zakończeniu kursu. Marysia słyszała, że kurs ten był bardzo ważny dla wsi polskiej i była dumna, że jej tato był na takim kursie.

A potem... niespodzianka! Na scenę weszła mała harcerka w szarym mundurku i czerwonej chustce, wręczyła kierownikowi kursu wiązanek kwiatów i złożyła życzenia od dzieci i młodzieży.

Rozpoczęła się wieczornica harcerska. Czego tam nie było! Śpiew, tańce, muzyka, wiersze: o Planie

Sześcioletnim, o pracy, nauce, przyjaźni. Marysia aż buzię otworzyła z podziwu kiedy małe harcerki z Sulejowa zatańczyły oberka.

Potem wiersze, o tym jak to dać więcej było źle chłopu, jak był krzywdzony i niedoceniany... i melodie frontowych piosenek radzieckich.

Chór z Tomaszowa Maz. śpiewał o wielkiej przyjaźni polsko-radzieckiej, o tym, że wspólnie walczymy o wolność Polski żołnierze z białymi orzełkami i czerwonymi gwiazdami na czapkach.

O tak! — Marysia wiedziała, że

Drrr... Drrr...! Głośny dzwonek oznajmił koniec lekcji.

Marysia szybko zapakowała książki i pobiegła do domu. Spieszyła się, bo przecież dzisiaj powinien być list od tatusia, który pojechał do Spawy na kurs kierowników spółdzielni produkcyjnych.

Nie omyliła się, list był, a w nim radosna nowina — tatuś zapraszał mamę i Marysię do Spawy na niedzielę.

Marysia pojechała z mamą ładnym, nowym samochodem PKS-u do Spawy.

Tam już czekał tatuś. Przed południem zwiedzali okolicę, a wieczorem tatuś Marysi oznajmił, że

miłych czytelników z radością czytam. Dam Ci jedną radę Aniu — nie zapominaj o prawidłowej pisowni i zwalczaj brzydkiego wroga — błędy ortograficzne. Dziękuję Ci za miłą fotografię i pozdrowienia. Życzę szybkiego powrotu do zdrowia.

Kazio Maj — Łódź

Książki możesz wypożyczać w Miejskich Wypożyczalniach Książek, których jest kilka na terenie Łodzi. O najbliższej wypożyczalni dowiesz się w swojej szkole, gdzie na pewno też znajduje się biblioteka. Przeczytaj sobie na początek „Timur i jego drużyna”, „Syn pułku”, „Dwaj kapitano wie”, „Słowo Honoru”. Naukę prawideł gry w szachy znajdziesz w popularnych broszurkach, które można nabyć w księgarni, figurki szachowe możesz na początku wyrysować na małych krawcach tektury, a jeżeli umiesz trochę zrzeźbić, spróbuj zrobić z drzewa.

Redaktor

Maria Konopnicka

Obielił nam...

Obielił nam nasze chaty
Nowy dziłonek złoty,
Widniej, widniej teraz ludziom,
Co w niej do roboty.

Do roboty — grodzić płoty,
Okopywać rowy,
Strzec na siłę, co nam miłe,
Na ten roczek nowy!

Do roboty — lepić ściany,
Gdzie się która pada,
Boć ta chata stoi lata,
Jeszcze od prauziada!

Do roboty — bić wyloty
Na słoneczną stronę,
Niech uderzy dziłonek świeży,
W te ściany omszone!

Do roboty — przede wroty
Umieść czysto proggi,
Wywrać chwasty, cieni kolczasty,
Co nam rani nogi!

Do roboty — walić w młoty,
O kowadło życia...
W huku, w trzasku, w iskrach
blasku,

Do roboty — trząść wymłoty,
Co plewa, co ziarno...
Mieć na chleby, z własnej gleby
Mąkę, choćby czarną!

Do roboty — na kłopoty
Mieć pociechę w sobie...
Zdarzy doła, co jej wola,
Ja com winien — robie!

Kronika Pabianic



WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Komitet PZPR
4 - Sekretariat
289 - I sekretarz
415 - II sekretarz
143 - Zarząd Miejski ZMP.
0 - Straż Pożarna
6 - Kom. „Służby Polsce”.
23 - PZPB
63 - Komisariat MO
66 - Zarząd Miejski
91 - Dworzec Kolejowy
112 - PCK
215 - Pogotowie PCK.
213 - Telegraf

KINA:

Kino „POLONIA” wyświetla film produkcji polskiej pt. „Czarci Zleb”. Dla młodzieży dozwolony.
Kino „ROBOTNIK” wyświetla film produkcji polskiej pt. „Czarci Zleb”. Dla młodzieży dozwolony.

Redakcja „Głosu Pabianic”.
— Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Współzawodnictwo pabianickich »Odzieżowców«

obejmie całą załogę

Pabianickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego należą do tych fabryk, w których ruch współzawodnictwa pracy z każdym etapem obejmuje coraz to większą liczbę pracowników, stając się tym samym ruchem masowym.

Załoga fabryczna dokładnie zdaje sobie sprawę z tego, że współzawodnictwo, podnosząc wydajność i jakość produkcji, przysparza gospodarce państwu wej nowe wartości, dzięki czemu wzrasta dobrobyt społeczeństwa. Poza tym współzawodnictwo przynosi realne korzyści biorącym w nim udział, gdyż przyczynia się do podniesienia zarobków poszczególnych pracowników. Najlepszym dowodem wzrastającego zrozumienia i uświadomienia załogi jest fakt, iż w I-szym kwartale 1949 r. we współzawodnictwie indywidualnym brało udział zaledwie 5 osób, a w IV kwartale ilość ta wzrosła do 257 osób. Z miesiąca na miesiąc wzrasta również procent przekroczenia norm produkcyjnych, przyczyniając się w ten sposób do przedterminowego wykonania planów.

Ogłoszone ostatnio wyniki z IV kwartału 1949 r. wskazują, iż ilość współzawodniczących indy-

widualnie i zespołowo wynosi prawie 80 proc. załogi. Jest to poważna zasługa referatu współzawodnictwa pracy, prowadzonego umiejętnie, energicznie i z zapałem przez tow. Tadeusza Łyszkowskiego.

Jeśli chodzi o szczegółowe wyniki współzawodnictwa za IV etap ub. r., to przedstawiają się one bardzo interesująco. Średni procent wykonania norm produkcyjnych przez całą załogę wynosi 106,27 proc. Natomiast współzawodniczący indywidualnie osiągnęli przeciętnie 128 proc., a zespoły 115 proc. W tym czasie plan kwartalny za kład został wykonany w 121 proc.

Spośród zespołów na I-sze miejsce wysunęła się taśma prowadzona przez brigadzistkę tow. Plich Franciszkę. Zespół jej osiągnął 119 proc. normy przy 100 proc. I gatunku i oszczędzić się może poważną oszczędnością igiel, gdyż zużył ich zaledwie 51 procent z przewidzianej ilości.

Za osiągnięcia ten zespół otrzymał nagrodę w wysokości 195 tys. zł., co przeciętnie wyniesie na pracownice 5.000 zł.

Drugim z kolei jest zespół brigadziarki Filomeny Guzendy, który przekroczył normę w 122 procentach, przy 100 procentowej jakości. Zespół ten miał pewną ilość punktów karnych za spóźnienia i opuszczone bez usprawiedliwienia dni pracy oraz mniejszą oszczędność igiel. Nagroda przyznana zespołowi wynosi 117 tys. zł., a więc każdy z członków zespołu otrzyma średnio 3 tys. zł.

Trzecie miejsce zajęła ze swą taśmą tow. Regina Konarska, osiągając 114 proc. normy przy 100 procentowej jakości. Zespół ten miał jednak większą ilość

punktów karnych za niedostateczną dyscyplinę pracy i wykonał mniejsze oszczędności.

We współzawodnictwie indywidualnym na I miejsce wysunął się najlepszy z prasowaczy tow. Jan Soladajczyk, który podjął zobowiązanie wykonania normy w 200 proc. a wykonał ją w 273 procentach przy 100 proc. jakości. Tow. Soladajczyk należy do pionierów współzawodnictwa na terenie zakładów. Przystąpił do ruchu od pierwszej chwili zorganizowania go w zakładzie i był już 16-krotnie nagrodzony za swe osiągnięcia. W grudniu ub. r. otrzymał specjalną nagrodę Zarządu Głównego Związku Zawodowego Odzieżowców w wysokości 10 tys. zł.

Spośród maszynistek maszyn specjalnych, najlepszą okazała się tow. Zofia Jeziorek, osiągając średnio 157 procent normy. Wśród aparatu brakarskiego za najlepszą uznano ob. Martę Pawlak, która miała zaledwie 1 proc. odzutów. Do nagrodzonych we współzawodnictwie indywidualnym za IV kwartał ub. r. należą również szwaczki: Eleonora Raszka (167 proc. normy), Helena Dulas (145 proc.), i Michalina Chmielowiec (155 proc.). Wszyscy wymienieni otrzymali nagrody w wysokości od 2700 zł. do 4.000 zł.

Osiągnięte dotychczas wyniki na polu współzawodnictwa w Pabianickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego wskazują, że ruch ten, rozwijając się coraz lepiej, polepsza zarobki poszczególnych pracowników, a państwu przysparza więcej dóbr gospodarczych.

Zakładowy Komitet Współzawodnictwa, starając się, aby w ruchu tym brał udział wszyscy zatrudnieni w zakładach zapew-

nia, iż z nowym rokiem do szlachetnej rywalizacji przystąpi cały personel techniczny i wszyscy pracownicy administracji oraz, że zostanie zainicjowane współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi zmianami i oddziałami. Przyniesie to niewątpliwie dalszy wzrost wydajności, a co za tym idzie przyspieszy wykonanie planu rocznego i 6-letniego. (el.)

Przygotowania do obchodu Dnia Kobiet

Dzień 8 marca, ustanowiony Międzynarodowym Dniem Kobiet będzie obchodzony bardzo uroczystie.

W ub. tygodniu odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu Dnia Kobiet w Pabianicach. Przewodniczącą Komitetu wybrano jednogłośnie tow. Lucję Sulejową, prezydentką miasta. Zastępcą wybrano ob. Helenę Ratajczyk, sekretarzem ob. M. Pietrzak. Przewodniczącą Sekcji Organizacyjnej objęła ob. Irena Sulejowa, Sekcji Finansowej — ob. Lucyna Michałkiewicz, Sekcji Imprezowej — ob. Helena Salska, Sekcji Propagandowej — Michalina Kawczyńska i Sekcji Gospodarczej — Józefa Kostera. (el.)



O radiu i o telefonach

Słuchanie audycji radiowych w wolnych chwilach od pracy, zalicza się do przyjemności, zaś w czasie pracy sumienny pracownik skupia się aby nadejście wykonać swe obowiązki.

Są jednak takie firmy i biura, które w swych lokalach rozkręcają na całą parę głośniki radiowe, rozkośnając się upojnymi dźwiękami tangy, czy walczki. Biura te po większej części posiadają aparaty telefonizacyjne, które służą do przeprowadzania rozmów miejscowych jak i zamiejscowych. W niektórych dniach jest wręcz przeciwnie, gdyż nie spełniają one swego zadania, a zamiast się w aparaty — podłuchowe. Zdejmując słuchawkę z widełek słychać muzykę, a telefonistkę

trudno usłyszeć przez dźwięki radia. Prowadząc rozmowę miejską z trudem można się rozmówić, lecz gdy chodzi o zamiejscową, to jest to już zupełna niemożliwość. Połączony z odpowiednim numerem zamiejskim, krzyży bezsilnością — „Zamknij pan radio”, lecz o dźwięk — z drugiej strony ten sam głos woła — „To pan zgasa radio, bo nie rozmówimy się”.

„Co pan wygaduje, jakie radio, kto ma radio? To pan ma radio, nie ja. Wniosek skargę na pana — i trzask... — słuchawka odwieszona. Halo, tu Centrala! Czy skończył pan rozmowę? Tak, skończyłem, tylko czy to radio się skończy w miejscach pracy. S.N.”

Korespondenci piszą

BRAWO „KROSNO“!

Dotychczas w walce o zaszczytny tytuł przodowników pracy w Spółdzielni „KROSNO” brali udział tylko tkacze i trzeba dodać, że osiągnęli dobre rezultaty.

Obecnie współzawodnictwo pracy zostało zorganizowane przez pracownice przewijalni, które bez wyjątku zgłosiły w nim swój udział.

Jest to niewątpliwie zasługą nowopowstałego Koła Ligi Kobiet przy Spółdzielni. Na zebraniu koła rzucone zostało hasło wprowadzenia współzawodnictwa pracy przez pracownice oddziału przygotowawczego dla uświetnienia rocznicy Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Uroczyste podpisanie zobowiązań do współzawodnictwa odbyło się w dniu 6 lutego br. w obecności przewodniczącej

Koła Ligi Kobiet kol. Niewiadomskiej, przedstawiciela POP PZPR tow. Handelsmana i kierownictwa Spółdzielni.

Życząc przewijarkom i kancelarkom Spółdzielni „Krosno” osiągnięcia najlepszych rezultatów, oczekiwaliśmy będziemy na wyniki, które zostaną ogłoszone 8 marca, to jest w Dniu Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Jakubowicz korespondent fabryczny

Wycieczka w Tatry

Młodzież II Jedenastoletniej Szkoły Ogólnokształcącej, zorganizowana w Kółku Krajoznawczym — bawiła przez cztery dni na wycieczce w Zakopanem, zwiedzając i podziwiając piękno naszych Tatr. W drodze powrotnej zwiedzono również Kraków. Młodzież pełna wrażeń wróciła do Pabianic b. zadowolona. W wycieczce wzięło udział 41 osób pod kierownictwem ob. prof. Zabieglińskiego.

Zmiana granic Pabianic

Dość długo ciągnęła się sprawa przeliczenia do Pabianic podmiejskich wsi. Obecnie rozporządzeniem Ministra Administracji Publicznej z dnia 18 stycznia r. b. wyłączone zostały z gminy Górka Pabianicka wieś Kamiszewice oraz z gminy Władzów — wieś Jutrzkowice. Obszary te w całości zostały w obręb miasta Pabianic.

Ogłoszenie

Dyrekcja Państw. Sem. Kursów Gimn. i Lit. dla dorosłych w Pabianicach ogłasza zapisy na wszystkie semestry (od pierwszego do piątego).

Od kandydatów wymagane są następujące dokumenty: 1) świadectwo szkolne; 2) metryka urodzenia; 3) podanie i życiorys, ponadto ukończenie 17 lat życia. Przyjmuje się tylko pracujących. Zapisy trwają codziennie w wyjątkiem sobót, w godz. od 17 do 19, w lokalu szkoły TPD w Pabianicach, ul. Pułaskiego Nr 32, II piętro.

Walne Zgromadzenie Straży Pożarnej

W sobotę, dnia 25 lutego o godz. 18 w sali własnej przy ul. Strażackiej odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej.

Na porządku dziennym: Zagajenie i wybór prezydium. Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia. Sprawozdania: Zarządu, Komendanta, 8-ciu członków Zarządu i 3-ech członków Komisji Rewizyjnej, uchwalenie budżetu na 1950 rok, walne wnioski. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków w powyższym terminie, Walne Zgromadzenie odbędzie się w tymże dniu o godz. 19 i będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO książeczkę oszczędnościowo-inwestycyjną Spół. Funduszu Oszczędnościowego Nr 172286 A. Rezydenta Stefan, Pabianice Reymonta 39. 110769

CENNIK OGŁOSZEŃ W DZIENNIKU „GŁOS PABIANIC”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Table with 4 columns: Wielkość ogłoszeń, Za tekstem, Nekrologi, Drobne. Rows include rates for 1-100mm, 101-200mm, 201-300mm, and above 300mm.

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

5 milionów złotych oszczędności dzięki racjonalizatorstwu

Ruch racjonalizatorski w PZPB przyniósł zakładom w roku 1949 znaczne oszczędności, wyrażające się cyfrą 5.051.000 złotych. Wnioski racjonalizatorskie składało w tym czasie 15 osób, z tym, że pod koniec roku 1949 ruch racjonalizatorski wybitnie się wzniósł. Powstał też w PZPB Klub Wynalazców, który może się poszczycić pewnymi już sukcesami.

I tak na przykład na ostatnim posiedzeniu Klubu Wynalazców rozpatrzono i przedyskutowano ciekawe ulepszenia tow. Krzywańskiego i ob. Skowrońskiego, które przekazano Komisji Usprawnień w postaci odpowiednich wniosków. Wnioski te spotkały się z przychylną opinią Komisji i obaj racjonalizatorzy otrzymali wysokie nagrody. O samych usprawnieniach

ob. Skowrońskiego i tow. Krzywańskiego napiszemy osobno i szczegółowo.

W bieżącym roku istnieją wszelkie dane, że ruch racjonalizatorski w PZPB jeszcze się wzmoże. Należy jednak dopilnować, aby zorganizować wszystkich bez wyjątku racjonalizatorów, bo są jeszcze tacy, którzy wprowadzają cenne i ciekawe ulepszenia, lecz nie ogłaszają swych wyników w właściwych władz, o czym już zresztą pisaliśmy. Racjonalizatorzy ci działają na swą niekorzyść, gdyż powodem nie ogłaszania licznych usprawnień przez niektórych racjonalizatorów jest niedocenianie przez nich samych, wprowadzonych przez siebie usprawnień. Na fakty te zwracaliśmy już nieraz uwagę. R.

Zdekompletowany Zarząd źródłem słabej pracy SKRK

Kiedy w sierpniu 1949 roku SKRK zmienił swoją siedzibę, przenosząc się z radiowozu do budynku poczty, liczył zaledwie 300 członków. W tym czasie wybrano nowy zarząd z przewodniczącym tow. Błogoszewskim na czele. Zarząd wziął się energicznie do pracy, powiększył liczbę członków o przeszło 200 osób, listonosze inkasowali składki członkowskie i praca szła pomyślnie.

Lecz tow. Błogoszewski został przeniesiony do Gdyni, a sekretarzem tow. Marcinkowski, gdy przestał pracować na poczcie, przestał także pra-

cować w SKRK. W chwili obecnej cała praca spoczywa na barkach skarbnika tow. Gronostaja — naczelnika Urzędu Pocztowego.

On to informuje, że Komitet w pracy swej napotyka na duże trudności, np. w czasie Tygodnia SKRK, organizacje, które obiecały przysłać kwestariuszy nie dotrzymały słowa. Mimo to zarząd udostępnił 16 rodzinom robotniczym możliwość zakupienia głośników na raty. Ażby Komitet SKRK w Pabianicach dobrze pracował, należy jak najprędzej dokonać wyboru nowych władz SKRK.

Przodujące zespoły na oddziale przygotowawczym Centrali PZPB

Przed kilku dniami ogłoszone zostały ostateczne wyniki współzawodnictwa zespołowego i indywidualnego w PZPB w IV okresie współzawodnictwa pracy.

Kilka nagród przypadło znowu przodującym zespołom oddziału przygotowawczego Tkalni-Centrali, które skupiają znanych przodowników pracy.

I tak zespół przewlekaaczy tow. Konrada Wieruckiego, o którym pisaliśmy niedawno, znowu zdobył nagrodę w wysokości 14.400 złotych. Zespół tow. Wieruckiego wykonał 159 procent planu i osiągnął łącznie 929 punktów. W zespole tym wyróżnili się: Zdzisław Jach i Wanda Jach — 167 procent planu, Marja Jach 166 procent, Longina Marciniak również 166 procent.

Ze snowacek oddziału „C” najlepiej pracował zespół Lesień Władysławy, który osiągnął 122 procent normy i 366 punktów. Najlepiej pracuje w tym zespole kol. Sabina Danka, która przekracza normę w 150 proc. Zespół tow. Lesień otrzymał nagrodę w wysokości 12.000 zł.

Wśród skubaczek wyróżnił się zespół na czele którego stoi ob. Zofia Włazel. Zespół ten osiągnął 121 procent normy i 299 punktów. Jest to jednak wynik niższy od możliwości tego zespołu, którego kierowniczką nie stanęła na wysokości zadania. Zespół stracił sporo punktów za braki. O możliwościach zespołu skubaczek świadczy najlepiej praca niektórych pracownic, jak np. Marii Bogackiej, która indywidualnie uzyskuje 172 proc. normy.

Wreszcie u krochmalarzy poważnie wyróżnił się zespół Franciszka Kuberskiego, który tym razem osiągnął 542 punkty i 9000 zł nagrody.

Pabianice — miejscowością turystyczną

Pabianice ostatnio zaliczone zostały do miejscowości turystycznych. Na te decyzje wpłynęły zabytki historyczne a mianowicie: Zamek w stylu renesansu polskiego z XVI wieku i kościół św. Mateusza z końca XVI wieku.

Miasto nasze posiada b. różnorodny przemysł: bawlniany i wełniany, chemiczny, papierniczy, fabrykę żarówek, najstarsze w Polsce fabryki mebli biurowych, młyn nowoczesny i t.p., również godne obejrzenia. Zaliczenie Pabianic do miast turystycznych przyniesie pewne korzyści i zmusi Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego do ożywienia działalności. Zadaniem krajoznawców będzie obsłużenie przybywających wycieczek i przydzielanie im fachowych przewodników. Należałoby pomyśleć także o urządzeniu schroniska dla wycieczek zbiorowych.

ZE SPORTU

„Widzew” — Łódź — „Włókniarz” — Pabianice 8:8

Niedzielny mecz bokserski o mistrzostwo klasy B Okręgu Łódzkiego „Widzew” — „Włókniarz”, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym mimo, że już podczas ważenia zawodników „Widzew” oddał punkty w. o. w wadze muszej i ciężkiej. O wyniku zdecydowała przede wszystkim kontuzja Kałużnego z „Włókniarza”, który miał znaczną przawagę nad swym przeciwnikiem w wadze lekkiej. Sędzia walkę tę przerwał w II starciu, z powodu naderwania Kałużnemu ucha, przyznając tym samym zwycięstwo przez t. k. o. pięściarzowi „Widzewa”.

Drugą „Włókniarza” na ogół zawiodła pokładane w niej nadzieje. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

Waga musza: Stanikowski „Widzew” — Wesel „Włókniarz”. Na skutek nadwagi Stanikowski, Wesel otrzymał dwa punkty w. o. W wadze towarzyskiej zwyciężył również Wesel, zbierający przeciwliczne punkty przez wszystkie trzy rundy. Walka miała przebieg interesujący, gdyż Stanikowski reprezentuje w swej wadze pewną klasę i rozporządza silnym ciosem. Wesel wykorzystał przewagę swego wzrostu i ditkości ramion.

Waga kogucia: Osmiecki „Widzew” — Wojewoda „Włókniarz”. Pię-

ściarz „Widzewa” przeważał przez wszystkie trzy starcia, wygrywając walkę na punkty.

Waga piórkowa: Staniszczyk „Widzew” — Szymczak „Włókniarz”. Po kilku chwilach wzajemnego badania się Szymczak zadaje przeciwnikowi kilka ciosów, z których jeden powala go na deski. Pięściarz „Widzewa” powstawszy z maty nie podejmuje walki, lecz odchodzi do rogu. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo Szymczaka przez k. o. w I rundzie.

Waga lekka: Kędzierski „Widzew” — Kałużny „Włókniarz”. Pierwsza runda upływa pod znakiem znacznej przewagi Kałużnego, który walczy in teligenianie i stosuje urozmaicony repertuar ciosów.

W drugim starciu Kałużny zostaje kontuzjowany w ucho i na skutek ożerczenia lekarza walka zostaje przerwana. Zwycięstwo, zupełnie zresztą nierozstrzygnięte, odniósł w ten sposób Kędzierski „Widzew”, a „Włókniarz” stracił dwa cenne punkty.

Waga półśrednia: Zachara „Widzew” — Woliński „Włókniarz”. Walka od pierwszej chwili przybiera mordercze tempo, a silna wymiana ciosów osłabia obydwo zawodników. Zwycięstwo na punkty odniósł Zachara, dzięki zachowaniu lepszej kondycji w III rundzie.

Waga średnia: Szczegół „Wi-

dzew” — Sobczyk „Włókniarz”. Pięściarz „Widzewa” wyczulwszy siłę ciosu pabianiczana, stara się nie do puścić go do półstansu, kontrolując skutecznie lewą prostą. Dopiero w III rundzie udaje się Sobczakowi „do sięgnąć” kilka razy przeciwnika, nie wytrwuje mu to jednak utraconych punktów. Zwycięża na punkty Szczegółki.

Waga półciężka: Wróblewski „Widzew” — Witusik „Włókniarz”. Sędząc z przebiegu tej walki można przypuszczać, że obydwo zawodnicy są nie tylko bokserami, lecz także uprawiają walki zapasnicze. Zwycięstwo punktowo przyznano nieco czyściej walczącemu Witusikowi.

W wadze ciężkiej Pluta „Włókniarz” zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika.

Sędziował Kurzyński, punkty obliczał Twardowski. Publiczności pełna sala. F. S.

Uwaga sportowcy »Ogniwa«

Termin Walnego Zebrania Koła Sportowego „Ogniwo” przy Zw. Za wodowym Samorządowców przesunięty został na piątek, dnia 17 lutego godz. 18 w sali Ochotniczej Straży Pożarnej. Porządek obrad bez zmian.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 14 lutego 1930 r.

ODPOWIEDZ FABRYKANTÓW

Na wielokrotne propozycje związków zawodowych odbycia wspólnej konferencji z fabrykantami — związek przemysłowców odpowiedział, że na żadną konferencję nie zgadza się. Wszystkie postulaty robotników — jak: zatrudnienia przez pełny tydzień, zasiłków dla wysłużonych robotników — starców i urzędzenia żłobków przy fabrykach — zostały odrzucone.

FATALNY STAN KOLEJNICTWA W POLSCE

Na komisji sejmowej rozpatrywa no budżet Ministerstwa Kolei. Jak wynika ze sprawozdań — stan kolejnictwa jest fatalny. Poprawę ma zna by uzyskać jedynie po wyasygnowaniu 5 miliardów zł. na dokonanie najpilniejszych napraw. Niestety, zamiast 5 miliardów Sejm może dać zaledwie 210 milionów!

TRAGICZNA SYTUACJA ZGIERZA I KONSTANTYNOWA

Gazety donoszą o katastrofalnej sytuacji panującej w Zgierzu i w Konstantynowie, gdzie prawie cała ludność to bezrobotni. Nadomiar złego ci bezrobotni wyczerpali już zasiłki i stają przed widmem głodu i głodowej. W Zgierzu — gdzie w ciągu ostatnich kilku lat spłonęło 8 fabryk — sytuacja przedstawia się wprost katastrofalnie. Również magistrat Zgierza znajduje się w krytycznej sytuacji. Zamierzano już sprzedać lasy miejskie — niestety nikt go nie chce kupić.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W TOMASZOWIE

W dniu wczorajszym do magistratu w Tomaszowie przybył tłum bezrobotnych domagając się wypłacenia zasiłków oraz udzielenia pomocy żywnościowej. Prezydent miasta oświadczył zebrany, że nie posiada na wypłatę zasiłków żadnych funduszy. W ostatnim czasie wśród bezrobotnych Tomaszowa zanotowano poważną ilość zamachów samobójczych.

TEATR

SALA TEATRALNA „OGNISKO” ul. Moniuszki 4 a.
Objazdowy Teatr Dramatyczny Domu Wojska Polskiego w sali „Ogniska” ul. Moniuszki 4 a wystawia sztukę M. Gorkiego pt. „Matka”. Początek o godz. 19.15.

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś o godz. 19.15 sztuka Leona Kruczkowskiego pt. „Odwet” w drugiej wersji.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki” J. Bliźnińskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)
Wtorek, dnia 14 bm. godz. 19.15 „Erolowa Przedmieścia”.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Dziś teatr nieczynny. Zespół na wystepach w Warszawie.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO” (Łódź, Nawrot, 27, tel. 135-74)
Godzina 9.30. Widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach”.

ANI JEDNEJ NOWEJ SZKOŁY!

Na posiedzeniu rady miejskiej w Łodzi stwierdzono, że od kilku lat nie wybudowano w Łodzi ani jednej nowej szkoły — mimo silnego przyrostu ludności. Analizy tryumfu!

POWÓDZ FAŁSZYWYCH DOLARÓW

W Polsce pojawiły się masowo fałszywane dolary. Banki wstrzymały zupełnie przyjmowanie banknotów USA i zamierzają sprowadzić specjalistów-ekspertów celem oszacowania, jakie straty poniosły z powodu masowego pojawienia się fałszyfikatów.

STRAJK W OZORKOWIE

W fabryce Waltenberga w Ozorkowie wybuchł strajk na tle niewyprzeżenia robotnikom zarobków przez dyrekcję.

KINA

- ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Cyrk” — godz. 16, 18, 20
- BALTYK (Narutowicza 20) „Pustelnia Parmeńska” II seria — godz. 17, 19, 21
- BAJKA (Franciszkańska 31) „Wolga, Wołga” — godz. 20
- GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 7” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
- HEL (Legionów 2) dla młodzieży „Chłopiec z przedmieścia” — godz. 16, 18 i 20
- MUZA (Pabianicka 178) — „Milcze nie jest złotem” — godz. 18, 20
- POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarci Złoty” — godz. 17, 19, 21
- PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Pustelnia Parmeńska” I seria — godz. 16, 18, 20
- ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Siostra Łokaja” — godz. 18, 20
- ROMA (Rzgowska 84) „Dzwonnik z Notre-Dame” — godz. 18, 20
- REKORD (Rzgowska 2) — „Wyspa Skarbow” dla młod. — godz. 16
- „Zagubione dni” — godz. 18, 20, 30
- STYLOWY (Kilińskiego 123) „Boga ta narzeczona” — godz. 18, 20
- SWIT (Bałucki Rynek 2) „Wielkie Nadzieje” — godz. 17, 20, 21
- TECZA (Piotrkowska 108) „Niebezpieczeństwo śmierci” — godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
- TATRY (Sienkiewicza 40) — „Bitwa o Stalingrad” — godz. 16, 18, 20
- WISLA (Daszyńskiego 1) „Dubrowski” — godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
- WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Pustelnia Parmeńska” II seria — godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
- WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Rajnia” — godz. 16, 18, 20
- ZACHĘTA (Zgierska 26) „Konfrontacja” — godz. 18, 20.

WIĘKSZE WYGRANE 58 LOTERII

4-ty dzień ciągnięcia II-ej klasy
Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 4396 w W-wie
Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 22259 71798
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 10455 12318 46050 49281 50424 69430 60105 68660 76710
Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 5282 12539 87242 46785 78521 88708 90865 102097
Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 2415 6451 9158 10730 10919 11597 13030 13356 15936 21516 23342 23839 24181 30097 35180 35208 38842 39266 41082 49824 52637 53567 53714 55593 56490 57701 58049 59902 61826 65844 66918 67760 69033 78308 91834 94217 94395 96159 102279 105545 109543

ZE SPORTU

Roczny dorobek ŁKS Włókniarza

Na marginesie walnego zgromadzenia reprezentacyjnego klubu naszych włókniarzy Nowy zarząd klubu czeka dużo pracy

Gdy atmosfera jest długo zatęchła — długo trzeba ją wietrzyć, a im uczynimy to dokładniej, tym lepszy osiągniemy skutek. Do jednego z takich klubów sportowych w Łodzi, w którym panowała jeszcze do niedawna nieczysta atmosfera, należał ŁKS, klub o dużych tradycjach sportowych, ale i jednocześnie o dużych obciążeniach przeszłości. Do biega już jednak rok gdy ŁKS dostał się pod opiekę nowego skrzydła Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz” i wszedł do rodziny klubów związkowych, mających wspólne zadania i obowiązki.
Rok nie jest zbyt długim okresem czasu, ale okresem, w którym przy do brych chęciach i rzetelnej pracy można wiele osiągnąć — toteż na walne zgromadzenie ŁKS „Włókniarza”, które odbyło się w niedzielę 14 lutego, przyszedł z wielką niecierpliwością i jednocześnie z wielkim zainteresowaniem, aby się wreszcie przekonać jak tam szła praca i jakimi zdobyczami będzie mógł się pochwalić ten najlepiej nieznany, reprezentacyjny klub naszych włókniarzy.
Wrażenie, jakie wynieśliśmy opuszając w niedzielę po czterech godzinach sale obrad nie było budujące. Przewidywać to widocznie b. przez ŁKS „Włókniarz”, H. Konopka, który na zebraniu w ogóle nie przybył. Roczny dorobek zarówno sportowy jak i na odcinku przebudowy wewnętrznej tego klubu w porównaniu z klubem finansowym jak i ideologicznym wniesionym przez Zw. Zaw. Włókniarzy okazał się stanowczo niedosta-

teczny i budził poważne obawy na przyszłość. Zatem atmosfera nie zo stała tu należytą przewietrzona, Panuje tu wciąż jeszcze szowinizm, wielkopokojskość i zbyt wygórowane mniemanie o sobie, chociaż nie wiele znalazłoby się przyczyna na usprawiedliwienie tego stanu rzeczy. Nie wielu, jak przekonalimy się, ŁKS Włókniarz miał w swym zarządzie działaczy sportowych, świadomych swych nowych obowiązków. Nie też dziwnego, że nie wiele troszczono się w ciągu roku o to, aby w klubie stworzyć wreszcie odpowiednią atmosferę ideologiczną, aby otoczyć młodzież odpowiednią opieką i wkroczyć wreszcie na drogę wytkniętą przez Partię i naczelne władze naszego sportu.
Wysłuchując sprawozdań kierowników poszczególnych sekcji słyszano się tylko o samych sukcesach i nadaremnie wycekwano na porzucenie spraw o wiele ważniejszych, o których toluo wać nie było wolno i nie powinno być wolno nadal.
Kompletny brak samokrytyki cechował walne zgromadzenie ŁKS „Włókniarza”. Ten brak cywilnej odwagi ludzi kierujących pracą klubu sprawił, że walne zgromadzenie wyborcze nie przyniosło takich korzyści, jakie powinno przynieść, gdyby wielu istotnych spraw nie ukrywano wstydyliwie pod bibule i przedłożono je śmiało walnemu zgromadzeniu do rozważenia i wyciągnięcia odpowiednich wniosków. Tego nie było, ale nie to najbardziej nas zatrwodziło, zatrwodziło nas bar-

dziej to, że wśród zebranych nikt nie zdobył się na słowa rzeczowej krytyki pracy ustępującego zarządu, a te kilka słów prawdy usłyszeliśmy dopiero, a ust nie któregoś z członków klubu, a ust nie któregoś z członków klubu, a ust przedstawiela Związkuowey Rady Kultury Fizycznej i Sportu, tow. Stolaraka.
Z zarzutami tow. Stolaraka zgadzamy się w zupełności. Jakimiż realnymi osiągnięciami mógł się poszczycić ŁKS „Włókniarz” w ciągu swych rocznej pracy na polu popularyzacji sportu w zakładach pracy? Czy nawiązał kontakt z kołami sportowymi, czy potrafił w tym kołom, czy naprawdę, tak z sercem przystąpił do popularyzacji sportu na wsi!
Możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że w tym kierunku przy lepszych chęciach ŁKS „Włókniarz” mógłby o wiele więcej uczynić, niż to uczynił do tej pory. A jak się przedstawiał udział zawodników ŁKS „Włókniarza” w imprezach o charakterze masowym, mających za zadanie popularyzowanie wychowania fizycznego wśród najszerszych mas naszej ludności? Nader skromnie, tak skromnie, że nie przesadzamy, jeśli powiemy, że równał się on zeru. A wychowanie ideologiczne w klubie? Czy całą wagę należało złożyć na brak sali? Na pewno nie! Raczej na opaność i nie dbalstwo.
Gospodarka finansowa klubu też nie była prowadzona sprytnie. Dobrze powiedział tow. Stolarak, że klub musi być widocznie bankiem, skoro milion złotych posiada w wierzycieli i pozwała na to, aby rozliczenia trwały po 2 lub 3 miesiące (!).
Przed nowo wybranym zarządkiem ŁKS „Włókniarza” stoi wiele pracy. Pracy ciężkiej i odpowiedzialnej. Aby jej podobać członkowie nowego zarządu muszą pamiętać o jednym. W okresie planu 6-letniego zdrowie i sprawność fizyczna człowieka odgrywać będzie wielką rolę. W pracy nad podniesieniem zdrowia i w przysposobieniu do tej pracy każdego obywatela musi wziąć również udział nasz sport, a więc i ŁKS „Włókniarz”. Musi jednak przed tym wejść wreszcie na właściwy tor, którego do tej pory nie mógł jakoś znaleźć. Mamy nadzieję, że nowy zarząd przystąpi energicznie do pracy.
Kr.

Migawki z sali „Ogniska”

Trzydniowy turniej siatkówki żeńskiej o puchar PKSS dostarczył jednej sensacji. AZS stoleczny nie zakwalifikował się do rozgrywek półfinałowych, ponieważ przegrał mecze ze Spójnią gdańską oraz Chemią z Łodzi. Warszawianki tym razem zjechały do Łodzi z jedną rezerwową, a po kontuzji Krawczyłówny miały tylko 6 zdolnych odgrywać zawodniczek. Nie przypuszczaliśmy, że przegrają ze Spójnią. Szóstka akademickich to 1 meżatka i 5 pań — wszystkie studentki, przeciętny wiek od 17 do 22 lat, razem około 120 lat. Nie wytrzymują one nerwowo. Tak było zarówno w meczu ze Spójnią, jak i z Chemią.

maną w podarunku od sportowców Związku Radzieckiego. Widniały również na niej podpisy najlepszych siatkarzy radzieckich, jak Jakuszewa, Rewy i wielu innych.

Piątkowe zawody oraz sobotnie przedpołudniowe zawody obserwowałam m. in. popularny trener i sekundant bokserów Feliks Sztam oraz zawodnicy pięściarstwa tej miary co Antkiewicz (przybył na zawody ze Związkiem) oraz Debisz.

Kącik szachowy K. Wróblewski i S. Furs

Dnia 9 lutego, przy wypełnionej „Sali Komiłkowej Ogniska”, wygłosił swój odczyt mistrzyni Polski dr Hermanowa, na temat „Moje wrażenia z turnieju szachowego o mistrzostwo świata pań w Moskwie”.
Odczyt ilustrowany był przezroczymi, przedstawiającymi zabytki stołowej Związku Radzieckiego, fotografie wszystkich uczestniczek turnieju, sale gry, widownię, uroczyste momenty otwarcia i zakończenia mistrzostw oraz udekorowaną wieńcem laurowym obecną mistrzynią świata — Rudenko.
Dr Hermanowa wspominała ze szczerym entuzjazmem o nadzwyczaj gościnnym i serdecznym przyjęciu w Moskwie, o sprawnej organizacji turnieju i dogodnych warunkach gry i lokalowych (wszystkie szachistki mieszkały w luksusowych apartamentach reprezentacyjnego hotelu Moskwy). W wolnych od „za jęc szachowych” chwilach, podziwiano wspaniałe wystawienie oper i baletu. Zainteresowanie mistrzostwami było olbrzymie. Sala była wypełniona i liczni entuzjaści szachów stawali przed faktem wyprzedzonych biletów wstępu. Między widzami znajdowali się tacy gracze jak: Botwinnik, Smyslow, Bronsztajn, Ragozin i wielu innych przedstawicieli życia szachowego Związku Radzieckiego.
Po odczycie, mistrz Gadaliński za demonstrował i skomentował jedną z partii naszej mistrzyni, która miała następujący przebieg:
Białe: dr. Hermanowa (Polska) czarne: Mora (Kuba) 1) Sf3, c5 z propozycją: a może szpilyjska? 2) g3, d6 3) Gg2, Sc6 4) O-O, Sf6 5) d3, g6 6) b3, Gg7 7) Gb2, O-O 8) Sb-d2, He7 9) C4, Wd 8 10) Se 4 mobilizacja tego oryginalnego i niecodziennego debiutu — zakończyła. Na tym posunięciem białe tracą pionka ale otwierają linię f do ataku 10) — — —, Sc4 11) Gxg7, Sxg3, 12) fxxg3, Kxg7, 13) Sg5, Se5, 14) Hd2, f6 15) Se4, Gd7 16) Sc3, e6 17) Wxf6!
Wspaniałe i ryzykowne zaofiarowanie wieży, które daje duże szanse ataku na króla przeciwnika 17) — — —, Kxf6 18) Hh6, Wf8 19) Se4+ Ke7 20) Hh4+, Kf7 21) Wf1+, Kg7 22) He7+, Wf7 23) Wxf7, Sxf7, 24) Sg5, Kh6 (jeśli Wf8, to Sxh6 ze stratą hetmana) 25) Sxf7+, Kg7 26) Sg7+, Kh6 27) Hxh7+, Kxg5 28) Hh4+ i mat w następnym ruchu. Ładne zakończenie partii, po którym nasza mistrzyni otrzymała szereg gratulacji ze strony arcy mistrzów Botwinnika i Smysłowa.

Na ringach świata Belgia-Anglia 8:8

BRUKSELA (Obsz. wł.). — W Brukseli odbyło się międzynarodowe spotkanie pięściarskie amatorskich reprezentacji Belgii i Anglii. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Wielki sukces fizywarek radzieckich



ŻUKOWA (ZSRR) zdobywczyni I miejsca w biegu na 3 km, w którym pokonała mistrzynię świata Isakową

W niedzielę wczorajszym odbyło się w Moskwie uroczyste ogłoszenie nowych mistrzyń świata i wręczenie im gród dla najlepszych zawodniczek w poszczególnych konkurencjach. Nagrody te w postaci złotych, srebrnych i brązowych medali były ufundowane przez Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu.

Isakowa otrzymała złoty medal za zwycięstwo w biegu na 500 m, srebrny za drugie miejsce na 5,000 m i brązowy za trzecie miejsce na 3,000 m. Złoty medal za 5,000 m otrzymała Krotowa. Żukowa i Karolina otrzymały po złotym i jednym srebrnym medalu: Żukowa za pierwsze miejsce na 3 km i drugie na 1,000 m, Karolina zaś za 1 km i srebrny za 3 km. Srebrny medal za 500 m dostała Kondakowa. 3 brązowe medale otrzymały Thordvaldsen Norwegia za 500 m oraz zawodniczki radzieckie Ekiłfjewa (1,000 m) i Antonowa (500 metrów). Nagrody wręczał główny sędzia zawodów — Mielnikow.

Na zakończenie przez Międzynarodowego Związku Lwizyarskiego Anglik Clarke wręczył Isakowej złoty medal za zdobycie mistrzostwa świata oraz udekorował mistrzynią świata wieńcem laurowym. Odegrano hymn ZSRR, po czym Isakowa przejechała wokół stadionu.
Sukces zawodniczek radzieckich wydatna fakt, że spośród 18 medali tylko jeden — brązowy zdobyła zawodniczka zagraniczna — Thordvaldsen (Norwegia). W klasyfikacji ogólnej uplasowała się ona na 9 miejscu.

Uwaga kandydaci na sędziów bokserkich!

W dniu 14 bm. o godz. 18 w lokalu Ligi Kobiet, Piotrkowska róg Andrzeja, odbędzie się pierwsze zebranie informacyjne kandydatów na sędziów bokserkich. Obecność wszystkich kandydatów obowiązkowa.

GŁOS	
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej	
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE	
Telefony:	
Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	215-23
Sekretarz odpowiedzialny	215-05
Dział partyjny	254-25
wewn. 18	
Dział korespondentów robotniczych i chłopieckich oraz redaktorów gazetek lokalnych	
Dział mutacji	223-52
Dział miernictwa i sportowy	224-21
wewn. 8 i 11	
Dział ekonomii	
Dział fabryczny	215-13
Dział rolny	224-21
wewn. 9	
Redakcja nocka	
K. Polystalski	
Łódź, Piotrkowska 76, tel. 232-23	
Administracja	
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-52 i 114-75	
Wydawca BSW „Prasa”	
Adz. Red. Łódź, Piotrkowska 86, II piętro	
Druk. Zakł. Graf. BSW „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.	

D-1-10033

Niebezpieczny ZBIEG

Część III
SYGNAŁ SELIMGURA
ROZDZIAŁ XXVIII
CZYŻBY DELHI JESZCZE NIE BYŁO ZDOBYTE?
— Czyżby Delhi jeszcze nie było zdobyte? — wypytywali się nawzajem Anglicy w dalekiej Wielkiej Brytanii. Czyżby nasze regularne wojska nie przełamały jeszcze oporu powstańców?
Gdy nadchodziły nowe wiadomości, wokół Domu Indyjskiego, w Londynie gromadziły się tłumy. A wieści były oszałamiające. „General Callvine jest okrzykiem... General Wiler rozbity” — szeptało z przerażeniem wśród tłumu.
Wiadomości szły długo: dopiero 23-go czerwca dowiedziano się w Londynie o zajęciu Delhi przez powstańców, to znaczy, po upływie 42 dni od chwili, gdy pierwsze zbuntowane pułki wkroczyły na pływający most, wiodący do bram warowni.
Na okręty ładowały się w pośpiechu wojska, mające odjechać do Indii. Prawie każdego dnia odpływały z portów Wielkiej Brytanii

okręty wojenne i wynajęte transportowce, wiozące żołnierzy na swych pokładach. W Izbie Lordów radzono nad sposobem najszybszego dostarczenia wojska do Indii: czy należy płynąć wokół Afrykańskiego Kontynentu, czy przepłynąć się Morzem Śródziemnym, przez Aleksandrię i Suez?
Pierwsza droga była bardzo daleka, ale nie wymagała przeładowania na okrętu na okręt w czasie podróży; druga była krótsza, ale uciążliwa ze względu na wielokrotne przeładunki i trudne marsze przez bezwodną pustynię. Kanał Suezki nie był wówczas jeszcze przekopany.
W każdym wypadku wojska królewskie nie mogły przybyć do Indii wcześniej, niż za trzy, trzy i pół miesiąca. A z Indii napływały wciąż wieści pełne trwogi.
Głównodowodzący wojsk brytyjskich, generał Anson, umarł na skutek panującej w Indiach cholery. Ofiarą jej padł również następca Ansona, generał Bernard.
W krótkim czasie zginęło od cholery dwóch dowodzących. Umarł Halifax.
Chester został zabity.
Neville Chamberlain był ciężko ranny.
Dowodztwo wszystkich sił brytyjskich pod Delhi zostało powierzono pułkownikowi Wilsonowi, mianowanemu w trybie przyśpieszonym generałem.
W Londynie z niepokojem oczekiwano na dalsze wiadomości. W kościołach odbywały się uroczyste nabożeństwa, „za dzielnych bojowników, którzy poświęcają życie dla ratowania naszych

dziedzicznych ziem i naszego majątku w Indiach”.
Nadszedł sierpień.
— Czy Delhi jeszcze nie jest zdobyte? — pytano się w Anglii z niepokojem.
Sierpień dobiegał końca. Oblężenie trwało już trzeci miesiąc. Delhi trzymało się i było silne jak nigdy.
„Tu wszyscy niepokoją się o calość Indii” — pisał z Londynu angielski generał do swych przyjaciół w Kalkucie. — „Jak bardzo pragniemy usłyszeć wreszcie, że Delhi zostało zdobyte, a powstanie stłumione!”
Tymczasem do bram Delhi napływały prawie każdego dnia nowe posiłki. Przez pływający most na Dżamie, do którego nie mogły dotrzeć małe armaty brytyjskie, maszerowali sipaję w pełnym rynsztunku bojowym, z rozwiniętymi sztandarami, bijąc w bębn. Oficerowie z obozu angielskiego patrzyli tylko na nich z wierzby na „Grzbiecie” i przy pomocy lunet usiłowali odgadnąć, z jakich pułków i miejscowości pochodzą.
Stale przybywało „pandych” do miasta.
Delhi jest jak Sewastopol — mówiono w angielskim obozie. — Im dłużej się trzyma, tym więcej przybywa mu obrońców.
— Delhi jest jak Sewastopol — powiedział major Briggs, pa trząc z daleka na białe wieże i baszty delhijskich bastionów. — Nawet na Krymie w pięćdziesiątym piątym roku nie słyszałem takiej strzelaniny.

d. c. n.